Wszyscy do ogólnonarodowego Czynu na cześć II Zjazdu PZPR

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela/poniedziałek, 22/23 listopada Nr 279 (2780)

Komunikat w sprawie pogrzebu Józefa Niećki

Kancelaria Rady Państwa i Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zawiadamiają, że trumna z ciałem Józefa Niećki, członka Rady Państwa i Prezesa Rady Naczelnej ZSL wystawiona będzie na widok publiczny w sali gmachu Sejmu PRL w ciągu niedzieli., dn. 22. XI 1953 roku.

W dniu 23 listopada br. o godz. 10.30 nastąpi wyprowadzenie zwłok z sali gmachu Sejmu na cmentarz powązkowski.

U trumny J. Niećki

WARSZAWA (PAP). W dniu 21 listopada 1953 r. w godzinach popołudniowych do sali w gmachu Sejmu PRL, w której wystawiona została trumna ze zwłokami członka Rady Państwa Józefa Niećki, przybyła Rada Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele oraz Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w otoczeniu członków Rządu.

W głębokim skupieniu przybyli oddali cześć pamięci zmarłego.

*

U trumny Józefa Niećki — członka Rady Państwa, Prezesa Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, złożyli hołd działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z członkami Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL na czele. Członkowie władz naczelnych ZSL pełnili u trumny wartę honorową.

Złożyli również hołd pamięci zmarłego przedstawiciele KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC Edwardem Ochabem na czele.

Pośmiertne odznaczenie

WARSZAWA (PAP) Uchwałą z dnia 21 listopada 1953 r. Rada Państwa odznaczyła pośmiertnie Józefa Niećkę orderem Odrodzenia Polski I klasy za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej.

Józef Niećko



Dnia 20 listopada br. po ciężkiej chorobie, w wieku lat 62, zmarł w Warszawie Józef Niećko, członek Rady Państwa, Prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W czasie pierwszej wojny światowej aresztowany na Lubelszczyźnie za udział w konspiracyjnej pracy niepodległościowej osadzony został w więzieniu carskim.

Po powrocie do kraju w r. 1918 Józef Niećko podjął pracę w ludowym ruchu młodzieżowym i w kółkach rolniczych. Był aktywnym działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. i redaktorem pisma „Wici".

W czasie okupacji hitlerowskiej Józef Niećko był współorganizatorem Batalionów Chłopskich, a od r. 1945 — członkiem Krajowej Rady Narodowej.

Po wyzwoleniu był czołowym działaczem lewicy PSL, a następnie w r. 1949 został wybrany prezesem Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W r. 1947 wybrany został posłem do Sejmu Ustawodawczego, a następnie w 1952 r. — posłem na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W 1948 r. został powołany na członka Rady Państwa. Godność tę powierzył mu Sejm ponownie w r. 1952.

Józef Niećko był członkiem władz naczelnych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i innych organizacji społecznych. Przez długie lata prowadził szeroką działalność polityczną i publicystyczną. Odznaczony był orderem „Sztandar Pracy" I klasy.

Odszedł działacz, zasłużony dla ruchu ludowego i Polski Ludowej.

II Zjazd PZPR masy pracujące Polski powitają Czynem produkcyjnym

dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej dla dalszego rozwoju sił Polski Ludowej dla utrwalenia pokoju

Podczas narady aktywu związkowego Warszawy i innych województw, która odbyła się w stolicy 20 bm. wszystkie załogi — inicjatorki wielkiego ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej złożyły do prezydium meldunki o swych zobowiązaniach.

W meldunkach tych — jak również w wypowiedziach podczas zebrań załogowych, na których podejmowano zobowiązania — robotnicy, pracownicy techniczni i administracyjni zakładów oświadczają, że walczyć będą o pełną realizację zadań wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR. II Zjazd Partii powitają poważnymi osiągnięciami w produkcji dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy całej Polski, dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Załogi wyrażają bezgraniczne zaufanie i miłość do Partii, wolę coraz lepszej pracy dla dobra narodu, dla utrwalenia pokoju.

Klasa robotnicza i masy pracujące Warszawy z wielką uwagą śledziły za przebiegiem i uchwałami Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Warszawska klasa robotnicza, masy pracujące stolicy nie zawiodą zaufania Partii i Towarzysza Bieruta. Chcemy zameldować na II Zjeździe Partii, że Warszawa, stolica Polski Ludowej, wypełniła swe zadanie wobec ojczyzny.

Meldujemy o zobowiązaniach już podjętych przez 19 zakładów pracy różnych branż, wzywając jednocześnie wszystkich robotników i pracowników Warszawy do godnego przygotowania się czynem do II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na czoło naszych zobowiązań stawiamy sobie, jako zadanie, przekroczenie planu produkcyjnego w najważniejszych dziedzinach i asortymentach.

1700 MOTOCYKLI

Załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli w wyniku podjętych zobowiązań da krajowi do końca br. 1.700 motocykli ponad plan oraz dużą ilość części zamiennych. Prócz tego będzie przygotowana dokumentacja i wykonany prototyp ulepszonego motocykla 125 cm 3.

20 TYS. PAR OBUWIA MILION KG WYROBÓW CUKIERNICZYCH

Załoga warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Rygawar", w której większość pracowników to kobiety, zobowiązała się na cześć zjazdu wyprodukować ok. 20 tys. par obuwia, a kobieca załoga zakładów im. 22 Lipca wyprodukuje 1 milion kg wyrobów cukierniczych.

1.686 IZB MIESZKALNYCH

Budowlani piątego i siódmego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, dążąc do przyśpieszenia poprawy warunków mieszkaniowych ludności Stolicy, zobowiązali się oddać przed zaplanowanym terminem 1.686 izb mieszkalnych oraz wznieść 137 tysięcy m sześc. murów, a załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 3 wykona ponad plan remont 10 budynków o 295 izbach. Do zobowiązań przedzjazdowych, obok klasy robotniczej, włączyło się już wielu inżynierów i pracowników naukowych

25 MILIARDÓW JEDNOSTEK PENICYLINY

Dzięki współpracy Instytutu Farmaceutycznego z załogą Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych zobowiązano się do zwiększenia wydajności produkcji penicyliny, do uruchomienia produkcji tabletek penicylinowych, preparatów wątrobowych i innych lekarstw. Da ona ponad plan 25 miliardów jednostek penicyliny.

ZOBOWIĄZANIA KOLEJARZY

Kolejarze przodującego węzła Warszawa-Praga przyśpieszą obrót wagonów, podwyższą regularność biegu pociągów oraz stan techniczny parowozów w oparciu o metody: „Mój parowóz świadczy o mnie" i „Ja nie opóźnię pociągu".



W dniu 20 listopada 1953 r. w Hali Mirowskiej w Warszawie odbyło się Zgromadzenie Aktywu Związkowego z całego kraju, na którym przedstawiciele czołowych zakładów produkcyjnych podejmowali zobowiązania i wzywali do podejmowania dalszych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Na zdjęciu: Majster Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie, Mączak, zgłasza zobowiązania swojego zakładu. (Foto — CAF)

Bolesław Bierut i Aleksander Zawadzki na pożegnalnym występie Teatru im. E. Wachtangowa

W dniu 20 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbył się pożegnalny występ zespołu odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, Państwowego Teatru im. E. Wachtangowa.

Na występ przybyli: Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu. Licznie reprezentowany był świat artystyczny stolicy.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — G. Popow.

Na pożegnanie znakomity zespół teatru im. Wachtangowa wystąpił z komedią Szekspira „Wiele hałasu o nic". Świetną grę artystów w tym pełnym poezji i humoru przedstawieniu przyjęli widzowie niezwykle gorąco. Po ostatnim akcie na scenę wniesiono kosze kwiatów, publiczność zaś, powstawszy z miejsc, zgotowała artystom i kierownictwu zespołu burzliwą, długo niemilknącą owację.

W imieniu polskiego świata teatralnego w serdecznych słowach żegnał artystów radzieckich Marian Wyrzykowski, dziękując za niezapomniane wrażenia artystyczne. W odpowiedzi główny reżyser Teatru im. Wachtangowa ludowy artysta ZSRR laureat Nagrody Stalinowskiej — Ruben Simonow serdecznie podziękował w imieniu zespołu za braterskie przyjęcie na polskiej ziemi.

Bydgoskie Przedsiębiorstwo Aptek wykonało przedterminowo plan roczny

Bydgoskie Przedsiębiorstwo Aptek, obejmujące swym zasięgiem całe woj. bydgoskie. wysłało w dniu 20 bm. do Ministerstwa Zdrowia następujący meldunek:

„Załoga Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Aptek melduje o przedterminowym wykonaniu planu sieci.

Zaplanowano w 1953 r. uruchomienie 2 aptek społecznych i 67 punktów aptecznych.

Uruchomiono do dnia 20 listopada br. 2 apteki społeczne i 67 punktów aptecznych".

Załoga Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Aptek wezwała równocześnie wszystkie Przedsiębiorstwa Aptek na terenie Polski do przedterminowego wykonania zadań, nakreślonych im w planie.

Dziś na str. 3 publikujemy artykuł Zygmunta Moskwy Zast. Sekr. Gen. Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego pt. „Przed Zjazdem Krajowym Stronnictwa Demokratycznego"

Depesza KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR do Ł. M. Kaganowicza

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR wystosowały do Ł. M. Kaganowicza z okazji 60 rocznicy jego urodzin depeszę następującej treści:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR gorąco pozdrawiają Was, wiernego ucznia Lenina i współbojownika Stalina, w dniu 60 rocznicy Waszych urodzin.

Naród radziecki wysoko ocenia Wasze zasługi, jako jednego z wybitnych organizatorów i budowniczych partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

Na każdym posterunku pracy partyjnej i państwowej z właściwą Wam energią poświęcacie wszystkie swe siły i wiedzę dziełu budownictwa komunizmu w ZSRR.

Z całego serca życzymy Wam, przyjacielu i towarzyszu, drogi nasz Łazarzu Mojsiejewiczu długich lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra narodów naszej socjalistycznej ojczyzny, dla dobra komunizmu.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

RADA MINISTRÓW ZSRR

Odznaczenie Ł. M. Kaganowicza Orderem Lenina

W związku z 60 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. M. Kaganowicza oraz za wybitne zasługi położone dla partii komunistycznej i narodu radzieckiego, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Ł. M. Kaganowicz został odznaczony Orderem Lenina.

„Dzień Artylerii" wspaniałą manifestacją potęgi sił zbrojnych ZSRR stojących na straży pokoju

MOSKWA (PAP). W związku ze świętem artylerzystów radzieckich przypadającym 22 listopada br., generał-pułkownik artylerii bohater Związku Radzieckiego N. S. Fomin udzielił przedstawicielowi TASS'a wywiadu, w którym stwierdził m. in.:

Dnia 22 listopada br. naród radziecki i jego siły zbrojne święcą „Dzień Artylerii". Święto to ustanowione zostało przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w 1944 r. dla uczczenia wybitnych zasług wobec ojczyzny artylerzystów i pracowników przemysłu artyleryjskiego.

W tym roku tradycyjne to święto przebiega w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy. Uchwały V sesji Rady Najwyższej ZSRR i wrześniowego plenum KC KPZR zagrzewają narody naszego kraju do walki o dalszy rozwój ekonomiki radzieckiej, o systematyczne podnoszenie materialnego dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi pracy.

Od pierwszych dni władzy radzieckiej partia komunistyczna i rząd radziecki nieugięcie realizowały i realizują politykę pokoju. Ale naród radziecki zawsze gotów jest do obrony swego socjalistycznego państwa.

Studiując doświadczenia wielkiej wojny narodowej, żołnierze Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, z powodzeniem posuwają naprzód rozwój artylerii.

Potęga artylerii radzieckiej wystąpiła w całej pełni w okresie wielkiej wojny narodowej. W bitwach o Berlin wzięło udział 41.000 dział i miotaczy min. Po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi radzieckie siły zbrojne wniosły bezcenny wkład do rozgromienia imperialistycznej Japonii.

W latach wojny przemysł nasz całkowicie zaspokajał potrzeby frontu. W ciągu ostatnich trzech lat wojny produkował on rocznie do 120 tys. dział i przeciętnie do 100 tys. miotaczy min.

Artylerzyści radzieccy nieustannie podnoszą swą gotowość bojową. Wraz z całymi siłami zbrojnymi ZSRR strzegą oni czujnie pokojowej twórczej pracy ludzi radzieckich, interesów państwowych naszej ojczyzny. Artylerzyści radzieccy gotowi są każdej chwili zadać druzgocący cios każdemu agresorowi, który ośmieliłby się dokonać zamachu na pokojową pracę ludzi radzieckich.

Jutro w Wiedniu rozpoczyna się sesja Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ (PAP) W dniach od 23 do 28 listopada odbędzie się w Wiedniu sesja Światowej Rady Pokoju, na której omówione zostaną wszechstronnie zagadnienia mające najżywotniejsze znaczenie dla całej ludzkości.

Do Wiednia przybywają już ze wszystkich stron świata wysłańcy miłujących pokój narodów, aby dać wyraz swej niezłomnej woli walki o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Powiaty Bydgoszcz i Chojnice spełniły swój obowiązek

21 bm. przekroczyły 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów powiaty: Bydgoszcz i Chojnice — pierwsze w swym województwie. Ogólna liczba powiatów, które osiągnęły ten wynik wzrosła więc do 157.

KONKURS

NAGRODY ?

ROZWIĄZANIE

patrz str. 6

Rozpalmy serca i umysły płomiennym entuzjazmem twórczej pracy dla realizacji Czynu Zjazdowego

Skrót przemówienia Przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza wygłoszonego na naradzie aktywu związkowego

Stworzenie trwałych podstaw dla poprawy bytu ludności pracującej, dla coraz pełniejszego zaspokajania jej stale rosnących potrzeb materialnych, socjalnych i kulturalnych stanowi podstawową cechę polityki naszej Partii od pierwszych dni objęcia władzy przez klasę robotniczą.

„Przecież cała nasza dotychczasowa praca, wszystkie nasze wysiłki gospodarcze — mówił na IX Plenum Towarzysz Bierut — przyczyniały się — pośrednio, lub bezpośrednio — do polepszenia warunków życia ludu pracującego, zarówno w mieście, jak i na wsi i torowały drogę obecnym możliwościom".

Dlaczego obecnie możemy wysunąć na czoło wszystkich naszych zadań, jako sprawę pierwszoplanową, zadanie skoncentrowania wysiłków wokół zabezpieczenia szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy?

Stało się to możliwe dzięki temu, że w ciągu ubiegłych 9-ciu lat, naród nasz, kierując się słusznymi wskazaniami Partii, realizując w praktyce fundamentalną zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego, korzystając z wszechstronnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, zbudował trwałe podstawy gospodarki socjalistycznej.

Budujemy w naszym kraju samochody i traktory, statki dalekomorskie, ciężkie obrabiarki i ciężkie motory elektryczne, stworzyliśmy od podstaw przemysł wielkiej syntezy chemicznej, zbudowaliśmy w ciągu niewielu lat własny nowoczesny przemysł obronny.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła w porównaniu ze stanem przedwojennym 4,5 raza.

Równolegle z rozwojem przemysłu ciężkiego, stanowiącego podstawę socjalistycznej industrializacji, nastąpił dalszy poważny, aczkolwiek powolniejszy, rozwój produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Produkujemy dziś odzieży dwa razy więcej niż w roku 1949, znacznie więcej tkanin, obuwia, cukru i innych artykułów.

Globalna produkcja przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 99 proc.

Wprowadzenie do przemysłu nowoczesnej techniki, usprawnienie organizacji pracy, podwyższenie kwalifikacji zawodowych, a nade wszystko stały rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, przyniosły w rezultacie w latach 1950—1953 poważny wzrost wydajności pracy, wynoszący w przemyśle około 50 proc., a w budownictwie 72 proc.

Ten gruntowny proces przeobrażeń struktury ekonomicznej i socjalnej naszego kraju wpłynął na dwukrotny w stosunku do r. 1938 wzrost dochodu narodowego, oraz na wzrost dochodów realnych klasy robotniczej m. in. wskutek większego zatrudnienia członków rodzin. Poważnie wzrosły świadczenia państwa na ubezpieczenia, opiekę nad matką i dzieckiem, urządzenia socjalne i kulturalne.

Osiągnięcia naszego narodu w budownictwie socjalistycznym są częścią wspólnych osiągnięć krajów wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, które w podobnych warunkach, w oparciu o przykład i pomoc Związku Radzieckiego, zwycięsko realizują swoje plany budownictwa socjalistycznego, polepszając z roku na rok warunki materialne i kulturalne mas pracujących zgodnie z istotą sformułowanego przez Józefa Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Jakże krańcowo inaczej przedstawia się w zestawieniu z tą perspektywą nieustannego rozwoju gospodarki narodowej naszych krajów i wzrostu stopy życiowej ludności, położenie mas pracujących w krajach świata kapitalistycznego, których ekonomika podporządkowana jest interesom wielkich monopoli.

Przed kilku tygodniami mieliśmy możność zapoznać się z szeregiem ciekawych faktów i dokumentów podczas III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Wiedniu.

O czym mówią te fakty i dokumenty, zestawione na podstawie danych ONZ oraz relacja uczestników Kongresu?

Mówią one o potwornej nędzy i nieludzkim wyzysku ludzi pracy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Dane te mówią nam, że w ciągu ostatnich 4 lat oficjalny wskaźnik kosztów utrzymania podniósł się: we Francji o 45 proc., w Austrii o 99 proc., Argentynie o 198 proc., a liczba bezrobotnych w 13 głównych krajach Europy zachodniej wzrosła o 45 proc. Znacznemu pogorszeniu uległa również sytuacja chłopów pracujących.

Taka jest linia rozwoju i taka jest perspektywa, jaką otwiera przed masami pracującymi imperialistyczna polityka zbrojeń, takie są nieuchronne następstwa ekonomiki rządzącej się prawem maksymalnego zysku kapitalistycznego.

Przeciwko polityce głodu i nędzy wzrasta potężniejąca z każdym dniem fala oporu i protestu ze strony klasy robotniczej, narastają wielkie ruchy strajkowe i wzmagają się dążenia jednościowe wśród mas pracujących całego świata w obronie wspólnych interesów, w walce o chleb, wolność i pokój.

Ogromny wzrost sił obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, nieustanny imponujący rozwój ekonomiki krajów obozu pokoju i demokracji, znajdujący oparcie w potężnych osiągnięciach kraju zwycięskiego socjalizmu, stanowi drugi podstawowy czynnik, który pozwolił nam w obecnym okresie postawić na czoło naszych zadań sprawę przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Poważnym krokiem na drodze realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR, jest uchwała Rady Ministrów z dnia 14. 11. br. w sprawie częściowej obniżki cen, podjęta w celu zapewnienia dalszej poprawy poziomu materialnego ludności i podniesienia jej siły nabywczej.

Uchwała ta, przynosząca masom pracującym naszego kraju wzrost siły nabywczej o 5,4 miliarda złotych w skali rocznej, została przyjęta, jak tego należało się spodziewać, z głębokim uznaniem i zadowoleniem przez masy pracujące całego kraju.

Ale nie wolno zapominać, że nasze osiągnięcia nie spadają z nieba. Należy sobie zdać sprawę, że to jest pierwszy krok, oparty na dokładnym wyliczeniu realnych możliwości. Dalsze osiągnięcia w tym kierunku są całkowicie realne i zależą od nas samych, od naszej wytężonej pracy.

Nie wolno zapominać, że mieliśmy przez 3 lata niepomyślne dla rolnictwa warunki atmosferyczne, a w bieżącym roku stoimy wobec konieczności poważnego importu zboża i to ogranicza nasze obecne możliwości, jakie znalazły wyraz w uchwale Rady Ministrów.

Tym większą uwagę winniśmy wszyscy poświęcić podniesieniu produkcji rolnej.

Wróg zrazu starał się podkopywać wagę wskazań IX Plenum, głosząc, że żadnej zniżki cen nie będzie. Obecnie, kiedy uchwała Rządu z dnia 14 listopada przygwoździła te kłamstwa zaskoczona tym wroga propaganda próbuje sugerować, że po obniżce cen nastąpi obniżka płac. Do czego zmierza wróg przez rozsiewanie tego rodzaju fałszywych pogłosek?

Zmierza, wysługując się za dolary imperialistom i neohitlerowcom, do siania zamętu, do osłabienia zaufania do partii i rządu ludowego.

Chciałbym z tego miejsca z całą siłą napiętnować tę wrogą i oszukańczą robotę.

Wiemy do czego zmierza wróg. Wiemy, że każde nasze osiągnięcie, każdy sukces naszego pokojowego budownictwa, każdy krok na drodze do podniesienia stopy życiowej ludności wywołuje wściekłość imperialistycznych podżegaczy wojennych. Ta bezsilna wściekłość nie zdoła jednak zmienić biegu historii.

Osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w krajach obozu pokoju, stały wzrost stopy życiowej ludności potwierdzają raz jeszcze niezaprzeczalną wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Dążeniem naszej Partii i Rządu jest i będzie, jak to podkreśliło IX Plenum i tezy na II Zjazd, stworzenie warunków dla wzrostu w ciągu lat 1954—1955 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o około 15 proc.

Czy postawienie obecnie przez Partię, na gruncie naszych dotychczasowych osiągnięć, sprawy przyspieszenia wzrostu stopy życiowej, jako naczelnego zadania może oznaczać zahamowanie naszych wysiłków nad wzrostem uprzemysłowienia kraju?

Rzecz jasna, nie może.

Tezy na II Zjazd podkreślają z naciskiem, że konieczne jest kontynuowanie rozbudowy przemysłu ciężkiego zgodnie z zadaniami Planu 6-letniego i zabezpieczenie w ten sposób bazy, na której będzie mógł się opierać poważny wzrost produkcji przemysłu lekkiego, rolnictwa i całej gospodarki narodowej.

Jak należy zatem rozumieć postawione przez Partię zadanie?

Zadanie to oznacza, że należy w obecnym okresie mocniej skoncentrować swoje siły na tych odcinkach naszej gospodarki narodowej, które pozostawały dotychczas w tyle nie nadążając za szybkim tempem rozwoju przemysłu ciężkiego, to znaczy na podniesienie produkcji rolnej i produkcji artykułów masowego spożycia.

Postawione przez Partię hasło szybszego podniesienia stopy życiowej, którego realizację zapoczątkowała uchwała Rady Ministrów z dnia 14 listopada br., stanie się dla nas nowym, potężnym bodźcem dla spotęgowania energii i aktywności twórczej mas, dla rozwinięcia inicjatywy w kierunku zabezpieczenia dalszego równomiernego rozwoju całej naszej gospodarki narodowej zgodnie z założeniami Planu 6-letniego.

Co należy zrobić, ażeby zapoczątkowaną ofensywę o podniesienie dobrobytu mas pracujących dalej kontynuować zgodnie z wytycznymi IX Plenum?

„To co stawiamy przed sobą za cel — mówił Towarzysz Bierut — mieści się całkowicie w ramach naszych możliwości. Jednakże głęboko myliłby się ten, kto sądziłby, że stać się to może automatycznie. Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować".

Nasza bohaterska klasa robotnicza, która swoim twórczym wysiłkiem wniosła najpoważniejszy wkład w realizację planów naszego socjalistycznego budownictwa — i tym razem odpowiada pierwsza czynem produkcyjnym na doniosłą decyzję zwołania II Zjazdu naszej Partii, wyrażając w ten sposób swoje całkowite i bezwzględne poparcie dla postawionych przez Partię zadań.

Jest sprawą naszego honoru robotniczego rozwinięcie w obecnym okresie przedzjazdowym wielkiego zrywu pokojowej twórczej pracy najszerszych mas. Jest sprawą naszego honoru rozwinięcie na powitanie II Zjazdu Partii powszechnego, ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy, które wyzwoli nowe wielkie rezerwy tkwiące we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, uruchomi nowe dźwignie wzrostu produkcji, dzięki którym wykonamy szybciej zadania Planu 6-letniego i wypracujemy środki niezbędne dla wcielenia w życie postawionych przez Partię zadań.

Towarzysze!

Jesteśmy pewni, że doniosła inicjatywa poparcia czynem wielkich i ważnych decyzji Komitetu Centralnego, powitania czynem produkcyjnym II Zjazdu naszej Partii zostanie podchwycona i rozwinięta przez wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, jesteśmy pewni, że w szeregach realizatorów wielkiego Czynu Zjazdowego nie zabraknie ani jednego człowieka pracy w Polsce Ludowej, ani jednego patrioty szczerze pragnącego szczęścia naszej Ojczyzny.

Wszak wytyczne IX Plenum i sprawy, które staną się przedmiotem obrad II Zjazdu leżą w interesie każdego człowieka pracy i całej klasy robotniczej.

W naszych rękach, ludzi pracy — gospodarzy własnego kraju leży możność poprawy własnego bytu.

Im szybszy będzie rozwój produkcji, im szybciej i pełniej realizować będziemy nasze plany gospodarcze, im więcej zasobów materialnych oddamy do dyspozycji Państwa Ludowego i im tańsza będzie ich produkcja, im wyższa ich jakość — tym większe będą możliwości coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy.

Dowiedliśmy w tym roku, że kierując się wskazaniami Partii potrafimy przełamać trudności i to nawet niemałe trudności produkcyjne. Dowodem tego jest wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego za pierwsze 3 kwartały br w 104 proc., co jest wielkim zwycięstwem naszej ofiarnej klasy robotniczej.

Naszym ambitnym zadaniem, sprawą dumy i honoru robotniczego, wyrazem naszych uczuć oddania dla Partii będzie — wykonać przed terminem, wykonać z nadwyżką, zadania ostatniego kwartału i całego roku 1953. To będzie nasz dumny meldunek, który masy pracujące złożą Zjazdowi swojej Partii.

Zmobilizujemy wszystkie nasze siły dla podnoszenia wydajności pracy — rozwijajmy socjalistyczne współzawodnictwo, w jego nowych i wyższych formach, upowszechniajmy cenną inicjatywę pracowniczą i przodujące metody pracy, wszechstronniej rozwijajmy i popularyzujmy wielki ruch racjonalizatorski, szerzej wprowadzajmy postęp techniczny i usprawniajmy organizację pracy. Dajmy Państwu Ludowemu więcej surowców i fabrykatów, więcej domów, więcej energii elektrycznej, więcej artykułów codziennego użytku. Rozwijajmy szerzej w dużych zakładach masową produkcję uboczną artykułów pierwszej potrzeby.

Wzbogacimy naszą gospodarkę narodową i stworzymy większe rezerwy dla zaspokojenia potrzeb człowieka pracy, produkując taniej, lepiej i oszczędniej.

„Konieczne jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej" — głoszą tezy na II Zjazd.

Realizując ten postulat naszej Partii, podejmijmy zdecydowaną walkę z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i rozrzutności — rozwińmy różnorodne formy współzawodnictwa o oszczędność surowców i materiałów, maszyn i narzędzi, energii, oszczędność czasu pracy. Zerwijmy ze szkodliwą tendencją nieliczenia się ze wzrostem kosztów i marnowaniem siły roboczej. Uczyńmy plan finansowy żelaznym, nienaruszalnym prawem każdego zakładu pracy i przedsiębiorstwa.

Osiągnięcie rzeczywistej poprawy poziomu życiowego szerokich mas nie jest możliwe bez wydatnego podniesienia jakości produkcji przemysłu ciężkiego i artykułów masowego spożycia.

Mamy w kraju cenne inicjatywy, świadczące o zrozumieniu przez klasę robotniczą kluczowego znaczenia problemu wysokiej jakości — mamy hasło Saja „Ja nie wypuszczę braku", mamy piony bezbrakowe Wandy Sygdziak we włóknie, mamy ogniwa wysokiej jakości Marii Dudek w rolnictwie.

Ale równocześnie mamy wciąż jeszcze dotkliwe straty z tytułu brakoróbstwa w hutnictwie, przemyśle maszynowym, budownictwie, mamy dotkliwie odczuwane przez ludzi pracy brakoróbstwo w przemyśle odzieżowym, skórzanym, gumowym, spożywczym, meblowym itd.

Mamy drugie równie ujemne zjawisko uchylania się pewnych gałęzi przemysłu od produkcji bardziej skomplikowanych asortymentów towarów niezbędnych dla przemysłu i zaopatrzenia ludności.

Stoi zatem przed nami w całej ostrości zadanie wzmożenia zdecydowanej walki z brakoróbstwem, zadanie wykonywania planów nie tylko ilościowych, lecz co jest obecnie szczególnie ważne, planów jakościowych i asortymentowych.

Wiele mogą tu pomóc nasi technicy, inżynierowie i naukowcy, umacniając i wzbogacając formy współpracy z masowym ruchem racjonalizacji robotniczej, przyspieszając rozwiązywanie skomplikowanych problemów postępu technicznego, związanych z realizacją postawionych przez Partię zadań.

Zadanie osiągnięcia dostatniejszego życia ludności miast i wsi nie da się urzeczywistnić bez wydatnej poprawy naszego handlu uspołecznionego i aparatu dystrybucji.

Dlatego realizując wskazania Partii, wychowujmy pracowników naszego aparatu handlowego, podnośmy kulturę obsługi kupujących, tępmy surowo wszelkie nadużycia, rozwijajmy planowo sieć placówek handlowych i punktów usługowych, podnośmy jakość pracy zakładów żywienia zbiorowego, szerzej rozwijajmy działalność społecznych komisji kontroli zaopatrzenia.

Dążenie do poprawy poziomu życiowego ludzi pracy wymaga zdecydowanej poprawy pracy naszych instytucji komunalnych, państwowych, społecznych w zakresie sprawnego załatwiania codziennych spraw i potrzeb życiowych ludności pracującej, wyzbycia się wszelkich nałogów bezdusznego biurokratyzmu i rutyniarstwa. Bardziej odpowiedzialne wymogi stoją przed służbą zdrowia w zakresie poprawy opieki zdrowotnej i wyzbycia się resztek komercyjnego podchodzenia do swego zawodu.

Robotnik i chłop pracujący pragną mieć po pracy możność kulturalnego spędzenia czasu na zabawie i odpoczynku. Naród potrzebuje dobrych sztuk scenicznych, filmów i muzyki, dobrych wierszy i powieści, porywających entuzjazmem pieśni.

Czy jest między nami ktoś, kto wątpi, że nasi działacze kultury, poeci i kompozytorzy włączą swój twórczy wysiłek do naszego czynu zjazdowego, że stworzą nowe dzieła, godne naszej epoki. Nie wątpimy, że w twórczym wysiłku całego narodu nie zabraknie również twórców kultury.

IX Plenum podkreśliło, że zbytnie nienadążanie naszego rolnictwa za rozwojem produkcji przemysłowej stanowi poważną trudność w dokonaniu szybszej poprawy położenia materialnego ludzi pracy. Dlatego też szczególną wagę posiada dla nas problem konsekwentnego wprowadzenia w życie leninowskiej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego i umacnianie spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

Na klasie robotniczej ciąży wielka polityczna odpowiedzialność z tytułu jej kierowniczej roli w sojuszu robotniczo-chłopskim. Wymaga to od nas wzmocnienia oddziaływania politycznego na wieś przede wszystkim poprzez robotników przemysłowych, zamieszkałych na wsi i z nią związanych, poprzez robotników rolnych, poprzez nauczycieli, pracowników handlu i aparatu skupu wreszcie poprzez robotnicze ekipy łączności ze wsią.

Obowiązkiem klasy robotniczej jest dostarczyć wsi więcej maszyn i nawozów, materiałów budowlanych i artykułów przemysłowych, obowiązkiem naszym jest wydatnie pomóc mało i średniorolnym chłopom w korzystaniu z maszynowej uprawy roli, a tym samym uniezależnić ich od kułaka.

Obowiązkiem naszym jest podnieść produkcję rolną i hodowlę w majątkach PGR i zwiększyć ich dochodowość.

Nie ulega wątpliwości, że klasa robotnicza wywiąże się z tych zadań wobec wsi, realizując wskazania naszej Partii.

Z drugiej strony klasa robotnicza jest głęboko przekonana, że chłopi pracujący uczynią wszystko, by podnieść produkcję rolną, by wywiązać się w pełni w czynie zjazdowym ze swoich obowiązków wobec Państwa, by stworzyć niezbędne warunki dla szybszego i pełniejszego wcielenia w życie wskazań Partii, zmierzających do wzrostu dobrobytu ludzi pracy miast i wsi.

TOWARZYSZE!

Partia postawiła przed nami trudne, lecz w pełni osiągalne zadania, Partia uzbroiła nas w swoje wskazania, wytyczając drogę do lepszego życia.

Niech hasło wielkiego Czynu dla uczczenia Zjazdu naszej Partii — przewodniczki naszego narodu, dla uczczenia Partii, której zawdzięczamy wszystkie nasze historyczne osiągnięcia, przyświeca każdemu człowiekowi pracy w mieście i na wsi. Rozpalmy serca i umysły płomiennym entuzjazmem twórczej pracy dla realizacji wskazań Partii, by nie zabrakło ani jednego człowieka pracy w naszym kraju w realizacji wielkiego Czynu Zjazdowego.

SPORT SPORT SPORT

POLSKA — WĘGRY 11:0 NA TORKACIE

21 bm. na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie rozpoczął się trójmecz hokejowy z udziałem reprezentacji młodzieżowych Polski i Węgier oraz ligowego zespołu Górnika Janów.

Pierwsze spotkanie turnieju, rozegrane między reprezentacjami młodzieżowymi Polski i Węgier, wygrali Polacy 11:0 (5:0, 2:0, 4:0). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Jeżak — 4, Olszowski i Janiczko — po 2 oraz Olczyk, Kurek i Nowak — po jednej.

PORAŻKA MISTRZA POLSKI POD KOSZEM W POZNANIU

POZNAŃ W spotkaniu o mistrzostwo I ligi koszykowej mężczyzn poznańska Stal pokonała drużynę mistrza Polski — Włókniarza Łódź 61:56 (24:15). Spotkanie stało na dobrym poziomie i przeprowadzone zostało w szybkim tempie.

PIŁKARZE POLSCY WYJECHALI DO ALBANII

Z Warszawy do Tirany wyjechała w piątek wieczorem piłkarska reprezentacja polska. Drużyna polska rozegra w Tiranie międzypaństwowy mecz z reprezentacją tego kraju z okazji dziewiątej rocznicy wyzwolenia Albanii.

Termin meczu projektowany na 29 bm. ulegnie prawdopodobnie opóźnieniu, ponieważ nasi piłkarze jadą drogą okrężną przez Rumunię i nie zdążą na czas do Tirany. Drużyna polska rozegra w stolicy Albanii jeszcze drugie spotkanie pod nazwą Tirana — Stalinogród i powróci do kraju w połowie grudnia br.

Drużyna polska, w której jest kilku młodych debiutujących w reprezentacji zawodników, wyjechała w składzie: **bramkarze — Szymkowiak i H. Gronowski, obrońcy — Gedłek, Sobkowiak, Durniok, Bartyla, pomocnicy — Bieniek, Wieczorek, Siekiera, Kauder, napastnicy — Sobek, Trampisz, Alszer, Krasówka, Cechelik, R. Gronowski i Rajtar.**

Drużynie towarzyszą trenerzy Koncewicz i Dziwisz oraz sędzia międzynarodowy Szleifer. Kierownikiem ekipy jest Krawczyk.

ŚLIWA FAWORYTEM MISTRZOSTW SZACHOWYCH POLSKI

W 12 rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

Szymański pokonał Kwileckiego, Plater — Dodę, Ciejka — Gadalińskiego, Śliwa — Makarczyka, Grynfeld — Mięsowicza i Szapiel Kwapisza.

Partia Łuczynowicz — Brzóska zakończyła się remisowo. Pozostałe partie odłożono.

W turnieju prowadzi nadal Śliwa — 9,5 pkt. przed Makarczykiem — 7,5 pkt. oraz Brzóską, Grynfeldem, Platerem i Szapielem — po 7 pkt.

GWARDIA BYDGOSZCZ — CWKS 7:2

Na Torkacie hokeiści bydgoskiej Gwardii rozegrali wczoraj sparringowy mecz z drużyną CWKS, zwyciężając w stosunku 7:2. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach: CWKS bez Jeżaka, Nowaka i Chodakowskiego, Gwardia bez Sienkiewicza, Minkowskiego i Świcarza.

Bramki dla Gwardii zdobyli: Lewacki 3, Brzeski 2, Burda i Skotnicki po 1; dla CWKS — Palus i Więcek.

Stan pogody

Jak podaje PIHM — nocą prawie w całym kraju pochmurno i opady, w ciągu dnia stopniowo ustępujące w dzielnicach północno-wschodnich i miejscami wschodnich i południowych. Lokalne mgły. Od północnego zachodu dniem przejaśnienia, postępujące w głąb kraju. Temperatura maksymalna od plus 8 st. na wschodzie do plus 12 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane lub dość silne, południowe i z kierunków zachodnich, przeważnie z kierunków zachodnich.

Przed Zjazdem Krajowym Stronnictwa Demokratycznego

ZYGMUNT MOSKWA
Zastępca Sekretarza Generalnego
Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego podjęło uchwałę w sprawie zwołania w styczniu 1954 r. Zjazdu Krajowego. Celem tego Zjazdu jest podsumowanie prac Stronnictwa na przestrzeni czasu, jaki upłynął od poprzedniego Zjazdu Krajowego w kwietniu 1951 r. oraz wytyczenie dalszych zadań Stronnictwa na obecnym etapie rozwoju jego prac zapoczątkowanych uchwałą Komitetu Politycznego z dnia 23 lutego 1953 r.

Zadania rzemiosła, związane z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących, wypływające z ogólnonarodowych zadań sformułowanych w tezach na II Zjazd PZPR, zatwierdzonych na IX Plenum KC PZPR, nadają uchwale z 23 lutego szczególne i aktualne znaczenie w życiu Stronnictwa, ponieważ jej podstawową treść stanowi zadanie znacznego skoncentrowania naszej działalności na pracy wśród rzemiosła.

Uchwała Komitetu Politycznego nakreśliła jednocześnie metody naszych prac i wskazała na środki realizacji stojących obecnie przed Stronnictwem zadań.

Odprawa wojewódzkich, powiatowych i miejskich sekretarzy, która odbyła się w dniu 10 listopada br., podsumowująca prace Stronnictwa na przestrzeni czasu od ostatniej odprawy sekretarzy w czerwcu br., zapoczątkowała jednocześnie okres przygotowań terenowych organizacji do ważnego wydarzenia w życiu Stronnictwa jakim będzie Zjazd Krajowy.

Dotychczasowy nasz rozwój gospodarczy, w oparciu o umacniającą się wciąż jedność moralno-polityczną narodu, umożliwił dziś, na bazie osiągnięć czterech lat Planu 6-letniego, postawienie zadania szybszego podniesienia poziomu życiowego wszystkich ludzi pracy.

Podstawowe kierunki w realizacji tego niezmiernie ważnego na obecnym etapie zadania, można określić następująco:

po pierwsze — dalszy konsekwentny rozwój uprzemysłowienia kraju na bazie zadań Planu 6-letniego, co stanowi nieodzowny warunek umożliwiający stałe podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy,

po drugie — szybszy rozwój produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych, uspołecznionych i państwowych, co stworzy warunki umożliwiające zwiększenie podaży artykułów żywnościowych dla ludności i surowców dla przemysłu konsumcyjnego,

po trzecie — znaczny rozwój przemysłu artykułów konsumcyjnych i wzrost usług,

po czwarte — zwiększenie w całości nakładów inwestycyjnych, udziału nakładów na rozwój rolnictwa, przemysłu artykułów konsumcyjnych, budownictwa mieszkaniowego, komunalnego oraz budownictwa urządzeń socjalnych i kulturalnych,

po piąte — wydatny wzrost wydajności pracy na bazie wprowadzania i opanowania nowej techniki i pogłębiania systemu oszczędnościowego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Na odprawie sekretarzy, na tle tych podstawowych kierunków, uwypuklone zostały zadania rzemiosła związane z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących.

Liczba punktów usługowych, spółdzielczych i rzemiosła indywidualnego obsługującego wieś ma wzrosnąć z około 40 tys. w 1953 r. do około 60 tys. w 1955 r. Rzemiosło ma do wypełnienia poważne zadanie na odcinku zaspokajania potrzeb wsi, a co za tym, przyczyniania się do wzrostu produkcji rolnej. W tezach „O zadaniach rolnictwa w latach 1954—1955 i zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej“ zostało to mocno podkreślone przez postawienie zadania znacznego usprawnienia zaopatrzenia istniejących kuźni wiejskich w paliwo i żelazo oraz powiększenia sieci usług w możliwie krótkim czasie, przez udzielenie w tym pomocy zarówno spółdzielniom pracy, jak i indywidualnym rzemieślnikom. Wykorzystane zostaną wszystkie możliwości znacznego poprawienia i usprawnienia zaopatrzenia wsi przez rozwój produkcji państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego i prywatnego rzemiosła, w szczególności produkcji narzędzi i materiałów niezbędnych w gospodarstwie wiejskim dla celów produkcyjnych i gospodarstwa domowego.

Nie mniej odpowiedzialne zadania przypadają rzemiosłu obok państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy na odcinku miejskim w zakresie zaspokojenia stale rosnących potrzeb ludności. W tym zakresie istnieją w terenie bardzo duże możliwości wzrostu produkcji i zbogacenia asortymentu wytwarzanych artykułów. Inicjatywa rzemiosła w zakresie zwiększenia jego możliwości produkcyjnych i usługowych była niejednokrotnie hamowana brakiem odpowiedniego zaopatrzenia w surowce i materiały oraz trudnościami na odcinku lokalowym.

Dlatego też w tezach na II Zjazd KC PZPR czytamy:

„Celem pełnego wykorzystania możliwości zwiększenia produkcji rzemieślniczej dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności, należy zwiększyć zaopatrzenie indywidualnych warsztatów rzemieślniczych w surowce i materiały, oraz dopomóc rzemieślnikom w uzyskaniu niezbędnych lokali produkcyjnych“.

Konkretne zadanie poprawy warunków materialnych, kulturalnych i socjalnych ludzi pracy jest zadaniem powszechnym, zobowiązującym Stronnictwo Demokratyczne do wzmożenia swych wysiłków w pracy polityczno-uświadamiającej wśród ogółu członków, a w szczególności wśród rzemieślników, do poszerzenia tej pracy i wzmocnienia jej wśród rzemiosła bezpartyjnego, do dopomagania rzemiosłu w realizacji stojących przed nim zadań.

W walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących przed radami narodowymi stoją obecnie odpowiedzialne zadania, a między innymi, co szczególnie wiąże się z działalnością Stronnictwa Demokratycznego — zadanie usprawnienia kierownictwa przemysłu terenowego i spółdzielczego, wzmożenia wszelkiego rodzaju usług rzemieślniczych dla miasta i wsi.

W realizacji tego zadania poważną rolę mają do wypełnienia komisje drobnej wytwórczości.

Oceniając na odprawie sekretarzy dotychczasowy nasz udział w pracach komisji drobnej wytwórczości stwierdzono znaczny wzrost zainteresowania pracami tych komisji w szeregu wojewódzkich komitetów.

Poważne osiągnięcia w pracach komisji drobnej wytwórczości mają np. koledzy na terenie Szczecina, Krakowa, Warszawy.

Na terenie Warszawy i woj. warszawskiego przewodniczącymi szeregu komisji drobnej wytwórczości są członkowie Stronnictwa. Prezydium WK w Warszawie wystepuje z wnioskami o zwołanie otwartych sesji rad narodowych poświęconych problemom drobnej wytwórczości, o zwoływanie konferencji z przewodniczącymi powiatowych komisji drobnej wytwórczości, kierownikami referatów przemysłu i sekretarzy rad.

W Krakowie Stronnictwo bierze żywy udział w organizowaniu narad gospodarczych, omawiających problemy drobnej wytwórczości i rzemiosła. Podobnie żywą działalność przejawia WK Szczecin.

Tym niemniej w pracach Stronnictwa związanych z problematyką drobnej wytwórczości ujawnia się jeszcze szereg błędów i niedociągnięć:

po pierwsze — prezydia WK i PK (MK) nie posiadają na ogół pełnego rozeznania problemów drobnej wytwórczości, zarówno od strony planów rad narodowych jak i rzeczywistych potrzeb terenu,

po drugie — udział Stronnictwa w pracach nad zagadnieniami drobnej wytwórczości ogranicza się często tylko do formalnego oddelegowania członków do pracy w komisjach drobnej wytwórczości. Prezydia terenowych komitetów nie śledzą za ich pracą, nie przychodzą z pomocą w wypadku trudności,

po trzecie — prezydia terenowych komitetów utrzymują niedostateczny kontakt z rzemiosłem, z naszymi kołami rzemieślniczymi, co jest niezmiernie ważne zarówno dla prawidłowej oceny planów rad narodowych na odcinku drobnej wytwórczości, jak i mobilizacji rzemiosła w kierunku pełnej ich realizacji.

W związku z walka o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujacych w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego stoi przed komitetami terenowymi, zarzadami kół i ogółem członków Stronnictwa zadanie jeszcze pełniejszego i aktywniejszego włączenia się w pracę rad narodowych, ich komisji, a w pierwszym rzędzie — komisji drobnej wytwórczości.

Aby jak najskuteczniej realizować to zadanie, kierownictwo terenowe Stronnictwa wszystkich szczebli winno:

1 Lepiej i dogłebniej poznawać problemy drobnej wytwórczości i rzemiosła na swoim terenie, aby skuteczniej uczestniczyć w procesach uruchamiania wszelkich rezerw, usprawniania produkcji, podnoszenia jej jakości i rozwoju usług rzemieślniczych.

2 Powiązać się w codziennej pracy z rzemieślnikami, ich warsztatami; poznawać lepiej ich zainteresowania i potrzeby związane zarówno z wykonywaniem zadań gospodarczych, jak i wzrostem ich świadomości politycznej, warunkującej coraz pełniejszy i skuteczniejszy ich wkład w walkę o szybsze podnoszenie stopy życiowej wszystkich ludzi pracy, w tym i rzemieślnika, który nie żyje z wyzysku cudzej pracy.

3 Uaktywniać szerzej rzemieślników, zarówno członków Stronnictwa jak i bezpartyjnych w pracach rad narodowych, a w szczególności komisjach drobnej wytwórczości.

4 Dopomagać skuteczniej rzemiosłu w wykonywaniu jego zadań gospodarczych przez przychodzenie mu z pomoca w zakresie zaopatrzenia w surowce i materiały, w uzyskiwaniu lokali na warsztaty itp. Dotyczy to zarówno rzemiosła uspołecznionego jak i indywidualnego.

5 Zacieśnić współpracę z izbami rzemieślniczymi, organizacjami cechowymi i spółdzielniami pomocniczymi rzemiosła przez udzielanie tym organizacjom wydatniejszej niż dotąd pomocy w realizacji zadań stojących obecnie przed nimi, zarówno w zakresie gospodarczym jak i prac kulturalno-oświatowych, prowadzonych wśród rzemiosła.

6 Skupić wieksza uwagę na pracach kół rzemieślniczych, jako na tych, z których wyrastać winien aktyw rzemieślniczy dla pracy wśród ogółu rzemiosła. Dopomagać skuteczniej kołom rzemieślniczym w spełnianiu przez nie mobilizujacej roli zarówno w stosunku do swoich członków jak i rzemieślników bezpartyjnych, w zakresie coraz lepszego wypełniania przypadajacych rzemiosłu zadań w podnoszeniu poziomu życiowego mas pracujących.

Oceniając na odprawie sekretarzy przebieg realizacji uchweł Komitetu Politycznego z lutego 1953 r. stwierdzono znaczne ożywienie oraz skoncentrowanie uwagi w działalności komitetów terenowych Stronnictwa na pracy wśród rzemiosła.

Przejawem tego jest zwiększenie kontaktów komitetów Stronnictwa z organizacjami samorządowymi rzemiosła i spółdzielczości rzemieślniczej, w wyniku czego wzrasta znajomość spraw remieślniczych wśród terenowego aktywu Stronnictwa, wzrasta pomoc Stronnictwa rzemiosłu w kształtowaniu jego świadomości ideologiczno-politycznej i wykonywaniu zadań gospodarczych.

Stwierdzając wzrost pomocy Stronnictwa w pracach kulturalno-oświatowych wśród rzemiosła, wskazano jednocześnie na braki w tej pracy niektórych naszych członków przejawiające się w niestarannym przygotowaniu do wystapień, ograniczaniu sie nieraz tylko do formalnej obecności na zebraniach rzemiosła.

Wskazano na wypadki nie wywiązywania się przez niektórych członków Stronnictwa z przyjetych na siebie zobowiazań, niewłaściwej pracy niektórych członków Stronnictwa zajmujacych odpowiedzialne stanowiska w samorządzie gospodarczym rzemiosła itd.

Podkreślając wzrost prac Stronnictwa wśród rzemiosła bezpartyjnego, wskazano na odprawie, iż coraz bardziej z problematyką ogólnopaństwową komitety nasze docieraja do bezpartyjnych rzemieślników przez organizowanie zebrań rzemieślniczych poświeconych np ostatnio sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec, czy też stosunkom między kościołem a państwem, na tle ostatnich zmian w episkopacie. Żywą działalność w tym zakresie rozwinęły np. WK: Bydgoszcz, Warszawa, Gdańsk, Wrocław.

Poważne braki zostały ujawnione na odprawie w zakresie pracy kół rzemieślniczych. Praca koła rzemieślniczego wpływać winna w sposób decydujacy na kształtowanie świadomości ideologiczno-politycznej rzemieślnika, dopomagać mu w rozwiązywaniu różnych problemów zarówno z jego życia zawodowego jak i społecznego. Omówiono na odprawie podstawowe elementy pracy koła rzemieślniczego, zmierzającej do tego, aby koło rzemieślnicze stało sie szkoła wychowania politycznego dla aktywu rzemieślniczego, ośrodkiem promieniowania na bezpartyjnych rzemieślników, aby przyczyniało się do coraz większego uaktywniania zarówno rzemieślników członków Stronnictwa Demokratycznego jak i ogółu rzemiosła bezpartyjnego w realizacji zadania szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Na odprawie ujawniono również szereg niedociągnieć w pracy kół terenowych. Poważnym brakiem w pracy kół terenowych jest to, że nie mobilizowały one w dostatecznym stopniu swych członków, zgodnie z uchwałą Komitetu Politycznego, wokół doniosłych wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach zarówno w skali światowej jak i w naszym kraju. Zwrócono uwagę na konieczność pełniejszego włączania członków tych kół w pracę terenowych Komitetów Frontu Narodowego.

Braki i niedociągnięcia w realizacji uchwały Komitetu Politycznego z lutego br. mają swoje źródło w niewłaściwym jeszcze stylu pracy niektórych terenowych komitetów Stronnictwa. Uchwała ta, wskazując na metody prac kierownictwa Stronnictwa wszystkich szczebli organizacyjnych, podkreśliła konieczność oparcia sie przede wszystkim na szerokim aktywie społecznym. Podkreślona została odpowiedzialna rola prezydiów terenowych komitetów.

Terenowe komitety, z nielicznymi wyjątkami, nie doceniają w dalszym ciągu wagi i znaczenia w pracach Stronnictwa na obecnym etapie instytucji instruktorów społecznych. Nie wszystkie prezydia komitetów potrafiły uruchomić w dostatecznym stopniu aktyw społeczny w pracach Stronnictwa, co jest jedną z przyczyn hamujących pełną realizację uchwały Komitetu Politycznego. Na odprawie przytaczano przykłady kolegialnych metod pracy przy udziale licznego i należycie wyrobionego politycznie aktywu społecznego, jak np. w WK Poznań, Zielona Góra, Kraków. Ujawniły się jednak również wypadki całkowitego osamotnienia w pracy sekretarza, jak to ma miejsce np. w WK Rzeszów.

Bardzo poważną rolę w umacnianiu więzi organizacyjnej spełnia prasa Stronnictwa. Nie wszystkie jednak komitety doceniają w pełni wagę tego zagadnienia. Są jeszcze takie komitety, do których w ogóle nie dociera „Tygodnik Demokratyczny“, jak np.: Kozienice, Biała Podlaska, Pabianice, Świeradów-Zdrój, Maków Mazowiecki i inne.

W obliczu Zjazdu Krajowego Stronnictwa staje więc przed kierownictwem terenowym odpowiedzialne zadanie wykorzystania wszystkich środków wskazanych w lutowej uchwale Komitetu Politycznego dla pełnej aktywizacji członków w pracach Stronnictwa i w życiu polityczno-gospodarczym naszego kraju.

Przygotowania do tego ważnego wydarzenia w życiu Stronnictwa przebiegać będą przez wszystkie ogniwa Stronnictwa w oparciu o ogłoszony ramowy porządek obrad.

1 Podstawowy dokument do punktu pierwszego porządku obrad Zjazdu: „Referat polityczno-sprawozdawczy Centralnego Komitetu“ stanowi uchwała Komitetu Politycznego Stronnictwa Demokratycznego z dnia 23 lutego 1953 r. o zadaniach Stronnictwa Demokratycznego na obecnym etapie.

W związku z tym wszystkie komórki organizacyjne Stronnictwa przeanalizują dotychczasową realizację uchwały oraz wyciągną wnioski dla dalszej realizacji zawartych w niej wytycznych.

Pomocniczymi materiałami w tym zakresie są:

Uchwała Sekretariatu Generalnego z dnia 12. V. 1953 r. o pracy propagandowo-szkoleniowej wśród rzemiosła oraz odnośne artykuły publikowane w prasie Stronnictwa.

2 „Zadania rzemiosła związane z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących“ — stanowiące treść drugiego punktu obrad Zjazdu — wypływają z ogólnonarodowych zadań sformułowanych w tezach na II Zjazd PZPR, zatwierdzonych na IX Plenum KC PZPR. Z tezami tymi winni się zapoznać wszyscy członkowie Stronnictwa.

Pomocniczymi materiałami w tym zakresie są:

Uchwała Sekretariatu Generalnego z dnia 12. V. 1953 r. o pracy wśród rzemiosła oraz odnośne artykuły publikowane zarówno w prasie Stronnictwa jak i innej.

3 Statut Stronnictwa Demokratycznego, uchwalony na II Kongresie w 1949 r., wymaga dostosowania go do zadań obecnego etapu naszych prac wynikających zarówno z ogólnego rozwoju życia politycznego w kraju jak i z dotychczasowego dorobku i prac Stronnictwa.

Dlatego też punkt trzeci porządku obrad przewiduje zmiany statutowe.

Wszystkie komórki organizacyjne Stronnictwa, przygotowując się do Zjazdu, przedyskutują dotychczasowy Statut Stronnictwa i wysuną konkretne propozycje zmian.

W okresie przygotowań do Zjazdu Krajowego ważną rolę spełniać będzie prasa Stronnictwa, upowszechniając materiały przedzjazdowe, informujące o przebiegu prac przygotowawczych w terenie, publikując ciekawsze uwagi i wnioski na Zjazd, oraz umieszczając głosy w dyskusji nad nimi.

Okres przygotowań do Zjazdu Krajowego — bogaty w treść polityczną, żywo interesującą ogół członków Stronnictwa, przyczyni się niewątpliwie do ich dalszej i pełniejszej aktywizacji w życiu politycznym i gospodarczym naszego kraju, przyczyni się do jeszcze większego zrozumienia przez warstwy pośrednie, które reprezentuje nasze Stronnictwo, że ich droga jest drogą wspólnej z klasą robotniczą walki o lepszą przyszłość całego narodu, zespolonego w wielkim Froncie Narodowym — walki o pokój i Plan 6-letni.

W świetle problematyki IX Plenum KC PZPR

Wydatne zwiększenie bazy nasiennej

— głównym zadaniem hodowców Stacji Selekcji Roślin

Uchwały IX Plenum KC PZPR, stawiając m. in. zadania poważnego zwiększenia zbiorów roślin, podkreślają, że wielkie znaczenie dla osiągnięcia tego celu posiada dostarczenie gospodarstwom odpowiedniej ilości wysokokwalifikowanych nasion zbóż, okopowych i roślin przemysłowych, wyhodowanie i przekazanie rolnictwu nowych — plenniejszych i odporniejszych na choroby i szkodniki odmian roślin uprawnych. Rozwój bazy nasiennej w poważnej mierze zależy od pracy Stacji Selekcji Roślin Ministerstwa PGR, hodującej dla rolnictwa elitarny materiał siewny i sadzeniaki wszystkich niemal roślin uprawnych. Toteż pracownicy tych stacji, którzy ostatnio obradowali w Warszawie na Krajowym Zjeździe Hodowców Roślin, omawiając dotychczasowe, znaczne osiągniecia nasiennictwa polskiego, szeroko dyskutowali nad sposobami dalszego, wydatnego zwiększenia bazy nasiennej w celu pełnego zaspokojenia potrzeb zarówno gospodarstw reprodukcyjnych jak i następnie pozostałych gospodarstw rolnych.

Jak stwierdzono na zjeździe, nasiennictwo polskie posiada chlubne tradycje i słynie daleko poza granicami kraju z doskonałej jakości produkowanych nasion. W okresie ostatnich lat, wzbogacone doświadczeniami przodującego rolnictwa radzieckiego, nasiennictwo osiągnęło dalsze poważne sukcesy, dostarczając rolnictwu wiele nowych cennych odmian roślin

Np. w Stacji Selekcji Roślin w Polanowicach wyprowadzono pod kierunkiem inż. Madejewskiego m. in. dwie nowe wysokowartościowe odmiany pszenicy jarej „Nadgoplanki" i „Nagradowickiej". Wartościowe odmiany traw-rajgrasu francuskiego, rajgrasu włoskiego, kostrzewy łąkowej oraz esparcety tzw. „skruszowieckiej", lucerny „miechowskiej", komonicy rożkowej „skrzeszowskiej" i koniczyny czerwonej „skrzeszowskiej" — roślin szczególnie potrzebnych dla rozszerzenia bazy paszowej, wyhodowali inżynierowie Cybulski i Radwański w stacji w Skrzeszowicach. Duże osiągnięcia w hodowli lnu włóknistego ma stacja w Sobótce, którą kieruje inż. Piotrowski. Znani hodowcy — dr St. Janasz i dr G. Janasz uzyskali nowe sukcesy w dziedzinie podnoszenia zawartości cukru w burakach cukrowych. Wyhodowane przez nich odmiany buraków posiadają około 24 proc. zawartości cukru. Inny zespół hodowców — dr Reubenbauer, dr Byszewski i mgr Fieduszko — podniósł wydatnie jakość odmian łubinu pastewnego o niskiej zawartości alkaloidów oraz rzepaku „górczańskiego" o wysokim procencie cukru i odpornego na pękanie łuszczyn.

Uczestnicy zjazdu podkreślają, że stacje selekcji roślin przyczyniły się do wydatnego zwiększenia bazy kwalifikowanych nasion i sadzeniaków dostarczanych rolnictwu, stwierdzili jednocześnie, iż tempo rozbudowy bazy nasiennej, zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym, jest jednak zbyt powolne. — Największe potrzeby odczuwa jeszcze rolnictwo w zakresie produkcji nasion niezbędnych dla rozszerzenia bazy paszowej, zwiększenia upraw roślin przemysłowych, stanowiących surowce dla naszego przemysłu, a także w zakresie produkcji sadzeniaków ziemniaczanych, lepiej przystosowanych do naszych warunków glebowych i klimatycznych oraz odpornych na choroby i szkodniki.

Aby jak najskuteczniej przyczynić się do realizacji zadań, jakie przed rolnictwem postawiło IX Plenum KC PZPR, zebrani na zjeździe hodowcy postanowili podjąć pracę nad powiększeniem bazy nasiennej, jako jednego z decydujących czynników szybkiego wzrostu produkcji rolnej.

Do głównych zadań naszych stacji selekcji roślin należy rozszerzenie przede wszystkim hodowli szeregu roślin motylkowych, przemysłowych i warzyw oraz zwiększenie hodowli nasion takich roślin, które obecnie importuje się z zagranicy, a które mogą być u nas hodowane.

Stacje selekcyjne stawiają sobie jednocześnie zadanie, aby wydatnie rozszerzyć prace nad przystosowaniem odmian zbóż, roślin okopowych i przemysłowych do mechanicznej uprawy, pielęgnacji i sprzętu mechanicznego, a także uzyskać bardziej plennych i niezawodnych w plonach odmian zbóż i okopowych poprzez dostosowanie ich uprawy do odpowiednich warunków glebowych i klimatycznych poszczególnych rejonów kraju. Wreszcie niemniej ważnym zadaniem hodowców roślin będzie rozszerzenie zakresu prac nad zwiększeniem wartości użytkowej i konsumcyjnej roślin oraz ich przydatności w przemyśle. Osiągnie się to przez wyhodowanie i przekazanie do szerokiej uprawy odmian roślin, które mają dużą zawartość tłuszczu, cukru, białka, witamin i włókna. (A)

Wystawa »Osiągnięcia architektury polskiej« w Sztokholmie



Zwiedzający z zainteresowaniem oglądają wystawę. Na pierwszym planie architekt Holger Blom z Biura Urbanistycznego Sztokholmu. Fot. - CAF

W Bydgoskiej Fabryce Akordeonów

Produkujemy z odpadów przemysłu kluczowego

Najważniejszym naszym zadaniem to wykonanie planu — powiedział na pierwszej odprawie roboczej, zwracając się do pracowników, nowy dyrektor Bydgoskiej Fabryki Akordeonów — Bronisław Przekurat. Nie możemy nadal tolerować takiego stanu rzeczy, aby przez blisko trzy lata zakład nie wykonywał planu.

Znaleźli się i tacy, którzy nie wierzyli, aby mogło się zmienić na lepsze.

Były to pierwsze dni września br. By jednak zrozumieć, jakie przemiany zaszły ostatnio w fabryce, musimy się cofnąć do 1950 roku.

Pracownikiem najdłużej zatrudnionym w zakładzie jest mistrz działu stolarskiego Jan Dobrzyński. Od niego dowiadujemy się, jak to było dawniej.

Z początku nikt z nas nie miał zielonego pojęcia, jak się robi akordeony, ale nie zraziliśmy się tym. „nie święci garnki lepią", a więc i akordeon potrafimy zbudować. Zaczęliśmy budować najpierw 32-basowy, później 80-basowy. Po wielu doświadczeniach mimo braku odpowiedniego surowca, kilka sztuk wypuściliśmy na rynek. Gospodarka szła kulawo. By się ratować, zaczęliśmy produkować nadto patefony, których produkcję w ub. roku przekazaliśmy innej wytwórni. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego nie doceniał produkcji jedynej w Polsce fabryki akordeonów.

Po przejęciu zakładu przez Zarząd Przemysłu Muzycznego w kwietniu br. wiele się zmieniło, ale było też sporo niedociągnięć. Jako produkcję dodatkową wprowadziliśmy fabrykowanie futerałów do skrzypiec. To nas trochę postawiło na nogi.

A teraz wróćmy do września, kiedy to nastąpiły zmiany osobowe w administracji fabryki.

A więc nowy dyrektor zakasał rękawy i wspólnie z majstrem Dobrzyńskim, technologiem Apoloniuszem Pająkiem i tymi, którym dobro zakładu leżało na sercu, przystąpili do ogólnej reorganizacji. Obsadzono poszczególne stanowiska w produkcji odpowiednimi ludźmi, doprowadzono plany do świadomości robotnika, zrewidowano normy itp. I oto niedowiarków spotkała niespodzianka. Po raz pierwszy od istnienia zakładu we wrześniu br. plan wartościowy wykonano w 128,9 proc. Od tego czasu postanowiono wykonywać plany rytmicznie. Plan za miesiąc październik dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa, do którego stanęło 78 proc. załogi, dzięki zobowiązaniom z okazji 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, wykonano w 164,3 proc., zaś plan za listopad do 17 bm. wykonano już w 85 proc.

W ten sposób fabryka, stojąca w przemyśle muzycznym na szarym końcu — pod względem wydajności pracy — w ciągu krótkiego czasu wysunęła się na czoło, mimo złych warunków lokalowych i niekompletnego parku maszynowego.

— Akordeonów bydgoskich nie ma na razie na rynku. Zaopatrujemy w nie świetlice — informuje nas technolog Pająk. — Podstawowym hamulcem do rozpoczęcia seryjnej produkcji jest brak maszyny do szlifowania i tłoczenia głosów. Na to jednak znaleźliśmy radę: polecono zespołowi konstruktorów poznańskich budowę takiej maszyny. Będzie gotowa w pierwszym półroczu przyszłego roku.

Warto też wspomnieć o naszej produkcji dodatkowej. Nie mając doświadczenia, ani form na futerały do skrzypiec, w krótkim czasie stworzyliśmy prototyp i dziś wszystkie dosłownie elementy łącznie z okuciami i zamkami (z odpadów z zakładów metalowych) wykonujemy we własnym zakresie, co w znacznej mierze obniża koszty własne.

Źródłem poważnych oszczędności i obniżki kosztów własnych jest praca racjonalizatorów. Od chwili założenia komórki wynalazczości komisja rozpatrzyła 7 wniosków. Autorem wielu usprawnień jest mistrz Dobrzyński, który między innymi usprawnił mechanizm registrowy, co likwiduje szereg operacji i zmniejsza pracochłonność, a podnosi jakość i estetykę. Wynalazł on także aparat do badania szczelności miechów do akordeonów, zmechanizował obróbkę futerałów do



Stroiciel Henryk Wolman ostatni raz przed wypuszczeniem instrumentu z fabryki dotyka palcami klawiszy. (Foto IKP — Woźniewski)

skrzypiec itp. Piotr Gromadzki, stroiciel, wynalazł przyrząd do korekty głosów akordeonowych. Brygadzista stolarni, Bazyli Apanasiewicz, pracuje w kierunku ułatwienia produkcji głosów do akordeonów, a nadto przoduje w pracy, wyrabiając przeciętnie 160 proc. normy.

A więc w Bydgoskiej Fabryce Akordeonów zmieniło się wiele, nie zmieniły się tylko szczupłe i nieodpowiednie do tak precyzyjnej produkcji sale warsztatowe, ale i na to przyjdzie czas, gdyż oto dowiadujemy się, że do Planu 6-letniego wstawiono dodatkowo budowę w południowej dzielnicy miasta nowego gmachu fabryki akordeonów. Produkcja fabryki wyniesie od 30—50 tysięcy akordeonów rocznie.

Do czasu uruchomienia produkcji w nowym gmachu fabrycznym na pewno już będziemy dysponowali prototypem polskiego dobrego akordeonu — zapewnia nas kierownictwo fabryki.

S. Rutkowski



Mistrz działu stolarskiego Jan Dobrzyński (z lewej) i dyrektor fabryki Bronisław Przekurat twierdzą, że ten 80-basowy akordeon to nie jest jeszcze ostatnie słowo fabryki. (Foto - IKP Woźniewski)

MODA W PLANIE

i PLAN W „MODZIE"

Jak R. S. P. Krawieckiej „MODA"

realizowała w trzech kwartałach plan roczny

Przodujący krawiec Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Moda" w Szczecinie — 26-letni Stanisław Kucharski, uśmiechnął się, kiedy w rozmowie z pewnym klientem padło słowo „plan". „Cóż wspólnego z planem może mieć pojęcie tak „kapryśne" jak „moda"?

Krawiec Kucharski wytłumaczył swemu klientowi sedno rzeczy, istotę zagadnienia, sens problemu. Moda w krawiectwie wiąże się ściśle (podobnie zresztą jak w szewstwie i innych rzemiosłach) z usługą. A czyż usługi nie są ujęte w planach? Oczywiście są. I to nie tylko w skali jednej spółdzielni usługowej: w skali krajowej także. A na wszystkich szczeblach plan jest podstawą pracy i gospodarki.

Nie jest więc wcale zbiegiem okoliczności ani przypadkiem, że pojęcie „mody" jest pojęciem bardzo ważnym w spółdzielni „Moda" i że załoga tej spółdzielni rzemieślniczej, opierając się na wymogach klientów w zakresie „mody", stara się coraz lepiej realizować swe plany gospodarcze.

Dowodem tego jest fakt, że dnia 31 września roczny plan gospodarczy Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Moda" w Szczecinie został zrealizowany we wszystkich wskaźnikach, a w niektórych znacznie przekroczony. Oto cyfry: plan produkcji towarowej w 9 miesiącach (w stosunku rocznym) — 121,5 proc., w cenach bieżących — 114,6 proc., w cenach niezmiennych — 100 proc. Z cyfr tych wynika jasno, że dla krawców „Mody" rokiem pracy w warsztatach jest już od kilku tygodni rok 1954.

Jaka droga zawiodła załogę „Mody" do tego niewątpliwego sukcesu, zważywszy, że przecież i ona nie szła drogą „usłaną różami", lecz napotykała na niej rozliczne przeszkody?

Mówią nam o tej drodze: przedstawiciel rady nadzorczej Władysław Chwalny, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Józef Stopak, kierownik spółdzielni Stefan Pacała, kierownik techniczny Bogdan Kowalski i przewodniczący koła ZMP Antoni Kucharski.

Oczywiście, wysokie kwalifikacje zawodowe załogi. Oczywiście, jej postępująca dojrzałość społeczna i spółdzielcza. Oczywiście, długoletnia praktyka znacznej części pracowników. To są fakty niewątpliwe. Co jednak poza tym?

Praca nad załogą, odbywająca się poza warsztatem, poza maszyną krawiecką. Praca wychowawczo-polityczna.

We wszystkich 9 punktach szczecińskiej „Mody" odbywają się w przerwach śniadaniowych codzienne „prasówki". Każdego dnia w każdym warsztacie ktoś czyta z gazet o najważniejszych wydarzeniach dnia, a dyskutują wszyscy. Co miesiąc odbywają się narady wytwórcze, na których kontrolowana jest praca załogi na zasadzie krytyki i samokrytyki, na których podaje się pracownikom plany operatywne na najbliższy okres, a poddaje analizie wykonanie planów z poprzedniego okresu. Tutaj padają rady, tutaj zapoznaje się wszystkich z zamierzeniami spółdzielni, tutaj otrzymuje wytyczne. W „Modzie" nie ma nikogo, kto by nie znał planów! Co miesiąc w każdym punkcie usługowym odbywa się odczyt prelegenta TWP na interesujący aktualny temat.

Taka praca musi dawać wyniki. I daje je. Wykonanie planu rocznego w ciągu 9 miesięcy — to jeden z nich. Wyrastanie przodowników pracy — to drugi. Za nim idzie szereg innych. Czyż tylko osobistym ambicjom, pilności i własnej sumienności zawdzięczają fakt, że należą do najlepszych: wspomniany Stanisław Kucharski, 42-letni krawiec Michał Klimczak, 30-letni krawiec Jan Klepacz, 31-letni krawiec Czesław Skok, 30-letnia krawczyni Zofia Piszczakówna? Wiedzą oni najlepiej, że pomogła im w osiąganiu wyników praca wychowawczo-polityczna, której nie szczędzi im kierownictwo spółdzielni.

Tak prowadzona praca napotyka jednak na poważną przeszkodę w postaci braku własnej świetlicy, która umożliwiła by załodze „Mody" prowadzenie również pracy kulturalno-oświatowej we własnym zakresie, niezależnie i obok pracy w świetlicy branżowej, z której załoga spółdzielni korzysta. Mimo tego braku praca kulturalno-oświatowa w „Modzie" nie tkwi bynajmniej w marazmie, jak dowodzi tego udział 9 członków w chórze międzyspółdzielnianym, czy zdobycie trzeciego miejsca w konkursie gazetek ściennych pt. „Gazetka ścienna uczy i pomaga!" przez zespół redakcyjny „Mody".

Brak świetlicy nie jest w drodze „Mody" do coraz lepszych wyników jedyną przeszkodą. Trzeba by tu dodać i takie, jak nieodpowiednie lokale niektórych „punktów" (al. Bohaterów Warszawy, ul. Jagiellońska) jak pewne trudności powstające z braku „chodliwych" materiałów itp.

Mimo te przeszkody w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Moda" w Szczecinie ponad wszystko silniejszy jest PLAN i walka o jego wykonanie. Walka zwycięska.

Murski

Interesująca książka radzieckiego uczonego

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład książki jednego z najwybitniejszych fizyków radzieckich, długoletniego członka Akademii Nauk ZSRR — A. F. Joffego, zatytułowanej „Podstawowe pojęcie fizyki współczesnej".

Autor nie przeładowuje wykładu szczegółami, wzorami itd., zwracając główną uwagę na kierunek rozwoju nauki, na podstawowe pojęcia i właściwe ujmowanie zagadnień — i to wydaje się główną zaletą książki. Joffe poświęca dość wiele uwagi wnioskom światopoglądowym i metodologicznym, szczególnie w ostatnim specjalnie tym problemom poświęconym rozdziale.

KULTURA i SZTUKA

Poeta rygorów intelektualnych

12 LISTOPADA POETA LEOPOLD STAFF OBCHODZIŁ JUBILEUSZ 75-LECIA. W ZWIĄZKU Z JUBILEUSZEM PREZES RADY MINISTRÓW BOLESŁAW BIERUT PRZESŁAŁ POECIE LIST Z ŻYCZENIAMI.

W siedzibie Związku Literatów Polskich w Warszawie odbyła się uroczystość jubileuszowa, w której udział wzięli: wiceminister Kultury i Sztuki — Jan Wilczek, kierownik wydziału kultury KC PZPR — Paweł Hoffman, prezes Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski oraz wielu wybitnych przedstawicieli literatury polskiej.

Twórczość Leopolda Staffa trwa nieprzerwanie od 55 lat. Jak dowodzą świeżo opublikowane wiersze w czasopismach literackich, jest ona ciągle żywotna. Poetyckie zbiorki Staffa — żeby wymienić choćby „Sny o potędze" (1901 r.), „Gałąź kwitnąca" (1908), „Ścieżki polne" (1919), „Ucho igielne" (1928) — stanowią pozycje naszej liryki, znane każdemu miłośnikowi polskiej literatury. Niebawem wyjdzie z druku Staffowski przekład łacińskich elegii Kochanowskiego. Mimo że upłynęło tyle lat od debiutu Staffa na łamach pisma „Młodość", autor „Snów o potędze" nie przestał być po dziś dzień poetą, na którego twórczość publiczność i krytyka żywo reagują.

Rok 1898, rok debiutu Staffa, to rok odkrycia radu. Ileż to przełomowych wynalazków przyniosły lata następne, a także wydarzeń znamionujących oblicze świata! Ileż razy od roku 1898 zmieniły się prądy i mody literackie! Twórczość Leopolda Staffa odzwierciedla najistotniejsze cechy ideowo-artystycznych dążeń na przestrzeni półwiecza — łatwo odkryć w niej pokłady np. modernizmu, skamandrytyzmu, awangardy. Równocześnie jednak trudno mówić o Staffie jako typowym poecie jakiegokolwiek prądu. Jego twórczość w każdej fazie nosi cechy indywidualne. Słusznie utarło się w



krytyce literackiej określenie, że Staff kroczył zawsze własną ścieżką, biegnącą równolegle do szerokiego gościńca literatury.

Samodzielność twórczej postawy zaznaczyła się już u samego początku, jeszcze w zbiorze „Sny o potędze". W znanym powszechnie wierszu „Kowal" nie brak cech modnego wówczas nietzscheanizmu, lecz jest w nim również tęsknota za hartem ducha i wola przetrwania, jak również cenne społecznie potępienie dekadencji i nihilizmu. Staff odżegnywał się także od hasła „sztuka dla sztuki". Rzeźbiarz z sonetu pod tym tytułem strzaska młotem swoje arcydzieło, obawiając się, aby nie było inspiracją dla zatracenia się w sztuce i padania na twarz przed artystą. Na tle nastrojów młodopolszczyzny szczególnie wysoko cenić należy instynkt społeczny poety, który zrodził takie wiersze jak „Kowal" lub „Rzeźbiarz".

Nie był i nie jest Staff typem twórcy rewolucjonisty. Nie wybiegał naprzód ideologią, nie był także inicjatorem nowych, zaskakujących chwytów formalnych. Jednakowoż właśnie z tej wielkiej powściągliwości, z jaką przyjmował panujące dążenia ideowo-artystyczne w okresie panowania burżuazji, płyną walory „staffizmu". Wiersze Staffa cechuje wielka odpowiedzialność za słowo, rygor intelektualny i ład artystyczny. Na pozór „chłodne" utwory zawierają duży ładunek myślowy. Wraca się do nich częściej niż do tylu innych bardziej efektownych, bardziej bezpośrednich, bardziej pokazowych i eksperymentatorskich.

Na lirykach Staffa prześledzić można walkę o prawdę życia poety mieszczańskiego. „Tam właśnie, gdzie mowa o klęsce, o pogromie, gdzie coś zanika, gdzie coś trzeba żegnać lub z czymś się ostatecznie rozstawać, tam zawsze u Staffa jest akcent najmocniejszy, jak gdyby żal, że oto o jeden znów obiekt mniej na przyszłość dla jego możliwości twórczych na obranym już uprzednio i ściśle wymierzonym terenie. Z całej rzekomej potęgi pozostał jedynie sen o niej .. Sen w pojęciu Staffa to synonim życia i zarazem dźwignia tego życia..." (Marian Piechal: „Pół wieku realizacji snów o potędze" — Twórczość, zeszyt 11 za rok 1948).

Tony pogodnej melancholii pobrzmiewają często u poety wspomnień dzieciństwa, ogrodów, snów. Jednakowoż jest to również poezja pochwały życia i „akompaniamentu społecznego". Staff w „Gniewie sprawiedliwym" odsłania lęk i strach burżuazji przed rewolucją proletariacką, a kiedyindziej w poetycko niezwykle celnych, doskonale wyważonych sformułowaniach wita upadek tyranów.

Staffowi zawdzięczają dużo dawniejsi i nowi poeci. Julian Tuwim nazwał niedawno siebie jego „wdzięcznym uczniem". Nazwisko „Staff" — aby raz jeszcze zacytować Tuwima — wiąże się nierozerwalnie z długą epoką naszej poezji, w dużej mierze stworzoną przez autora „Ścieżek polnych".

JAN PIECHOCKI

Leopold Staff

PRZEDŚPIEW

Czciciel gwiazd i mądrości, miłośnik ogrodów,
Wyznawca snów i piękna i uczestnik godów,
Na które swych wybrańców sprasza Sztuka boska:
Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska,
Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbicia,
A jednak śpiewać będę wam Pochwałę Życia —
Bo żyłem długo w górach i mieszkałem w lasach.
Pamięcią swe dni chmurne i dni w słońca krasach
Przechodzę jakby jakieś wielkie, dziwne miasta,
Z myślą ciężką, jak z dzbanem na głowie niewiasta,
A dzban wino ukrywa i łzy w swojej cieśni.
Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni;
Widziałem konających w nadziejnej otusze
I kobiety przy studniach brzmienne jak grusze:
Szedłem przez pola żniwne i mogilne kopce,
Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce.
Przeto myśli me, które stoją przy mnie w radzie,
Choć smutne, są pogodne jako starcy w sadzie.
I uczę miłowania, radości w uśmiechu,
W łzach widzieć słodycz smutną, dobroć chorą w grzechu,
I pochwalam Tajń życia w pieśni i w milczeniu,
Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu.

(Z „Gałęzi kwitnącej")

U źródeł pradziejów

W otchłań wieków poza historią sięgają inne nauki: archeologia i językoznawstwo. W ramach językoznawstwa występuje całkiem młoda gałąź tej nauki — toponomastyka, zajmująca się badaniem nazw miejscowych jako najtrwalszych faktów językowych. W nazwach miejscowych przechowują się bowiem nie tylko dawne imiona słowiańskie, dziś już przeważnie zapomniane (jak np. Nieznawuj, Racław, Unisław), ale i liczne przezwiska, które z czasem stały się nazwiskami (np. Bielec, Giez, Łokiet), a także mnóstwo wyrazów pospolitych, określających czy to zjawiska przyrody, czy też pewne pojęcia i wyobrażenia ludzkie. Jeśli się przy tym zważy, że znaczna część elementów językowych, zachowanych w nazwach miejscowych, dawno już wyszła z użycia, to nietrudno zrozumieć rolę badań toponomastycznych dla poznania życia i stosunków panujących w najdawniejszych okresach dziejów.

Podobne znaczenie w zespole nauk humanistycznych posiada archeologia. Jest jednak zasadnicza różnica między obiema tymi naukami, odkrywającymi nam starożytność. Ich stosunek do siebie można krótko określić tak, że o ile toponomastyka stanowi literaturę z dziejów życia, cywilizacji i kultury, to archeologia poprzez wykopaliska dostarcza dla niej niezbędnych ilustracji. Nawzajem się zatem uzupełniają.

W uogólnieniach wyników swoich badań rozróżnia archeologia tzw. kultury czyli zespoły kulturowe, obejmujące w pewnym okresie dziejów ludy o szeregu wspólnych cech pod względem poziomu życia, rozwoju cywilizacyjnego, energii życiowej i siły twórczej. Na wyraźniejsze rozgraniczenie grup plemiennych w czasach najdawniejszych pozwala jednak tylko językoznawstwo poprzez badanie nazw miejscowych.

Jeśli więc archeologia wykopaliska z jakiegoś terenu grupuje według znamion kultury, jaką one reprezentują, to językoznawstwo — a ściślej: toponomastyka — na podstawie nazw miejscowych może zazwyczaj dokładniej oznaczyć przynależność językową i plemienną ludów zamieszkujących tę ziemię w odległej przeszłości.

Jest jednak ogromna różnica w stopniu rozwoju obu tych nauk w Polsce. Archeologia polska ma już za sobą poważne zdobycze faktyczne i liczne prace syntetyczne. Ten wysoki poziom wiedzy archeologicznej sprawił też, że u nas archeologia zajmuje dotąd miejsce naczelne w odtwarzaniu życia i kultury czasów bardzo dawnych, jakkolwiek językoznawstwo przewyższa ją jednolitością materiału i większą spoistością systemu językowego, zaczem — przy odpowiednim stanie badań toponomastycznych — mogłoby ono odegrać nie mniej ważną, jeśli zgoła nie główną rolę w poznawaniu pradziejów naszych ziem. Tymczasem toponomastyka nie tylko polska, ale słowiańska w ogóle, nie wyszła jeszcze z wieku niemowlęctwa.

Jednakże przyszłość rokuje jak najlepsze nadzieje. Wskazuje na to coraz to większa ilość prac magisterskich z zakresu toponomastyki. Planowa praca naukowa, organizowana i prowadzona przez Polską Akademię Nauk, przyczyni się niewątpliwie do znacznego rozwoju tej tak ważnej i ciekawej gałęzi językoznawstwa.

Edward Szmańda

Śląsk matecznikiem pieśni ludowej

W całej Polsce trwa akcja zbierania pieśni, stanowiącej cenny dokument sił twórczych, tkwiących w w naszym ludzie. Bogactwo pieśni ludowych zarówno pod względem budowy melodycznej, jak i tekstów słownych będzie w przyszłości niewątpliwie wykorzystane dla podjęcia szczegółowych studiów badawczo-porównawczych.

Najciekawszym regionem pieśniarskim jest Śląsk, gdzie akcja zbierania folkloru muzycznego i pieśniarskiego przyniosła już bardzo bogate plony. Nasuwa się pytanie, na które w przyszłości otrzymamy zapewne odpowiedź: czy wszystkie folklorystyczne regiony śląskie, w szczególności zaś cieszyński, bielski (także żywiecki), pszczyński, rybnicki, raciborski i opolski nie stanowiły wspólnego matecznika rodzimej, śląskiej pieśni ludowej?

Proces przedostawania się pieśni z jednej części kraju do drugiej, nawet z jednego kraju do drugiego, jest zjawiskiem notowanym powszechnie. Ale na Śląsku poza pieśniami opartymi na wzajemnym przenikaniu tekstów słownych i melodii istnieją pieśni zdradzające oryginalne, śląsko-rodzime pochodzenie. Zmienność tekstu słownego i pewne różnice w melodii, jakie przy tego rodzaju pieśniach w różnych częściach Śląska występują, wskazują jedynie na to, że pieśni te, wyrastając ze wspólnego pnia folklorystycznego, poddawały się tylko lokalnym wpływom środowiska.

Jedna wspólna cecha niejednokrotnie łączy pieśni śląskie wszystkich regionów. Jest nią tematyka. Poza pieśniami obrzędowymi, miłosnymi, wróżebnymi, pieśniami o wątku historycznym, nie brak pieśni, potępiających wojnę, sławiących pokój, pieśni mówiących o pracy i pańskim wyzysku, wreszcie pieśni, w których przebija nuta buntu. Wiele z tych pieśni śpiewanych jest po wszystkich Śląskach — Czarnym, Białym i Zielonym Pieśni te posiadają, nawet we własnej regionalnej glebie, wiele wariantów twórczych, świadczących o bogatej inwencji artystycznej ludu śląskiego, będącego właściwym autorem rozlicznych melodycznych i tekstowych odmian pieśniarskich.

Adolf Dygacz, który chlubi się olbrzymim zbiorem pieśni śląskich (głównie z terenu Opolszczyzny) zapisał np. we wsi Poliwoda, powiat opolski, pieśń, jakoby z okresu wojny niemiecko-francuskiej, śpiewaną tam przez blisko 70-letnią Franciszkę Geluzdę. Pieśń ta ma żałobne brzmienie i zaczyna się od słów:

„Wszystkie sieroty
Na wojne pobrali
Wszystkie sieroty
Na wojnie — som."

Podobną pieśń zanotował inny zbieracz pieśni ludowych, prof. Jan Tacina, we wsi Istebna w Beskidach Cieszyńskich Pieśń ta, śpiewana w skali molowej, ma taki początek:

„Już wszecki sieroty
Na wojnem pobrali
Już wszecki sieroty
Na wojnie — som."

W innym odcieniu znana jest ta pieśń także w Jabłonkowszczyźnie, po czeskiej stronie granicy. Widać niechęć ku wojnie była owym motorem, który sprawiał, że pieśń ta znajdowała prawo swojszczyzny na całym Śląsku, wyrastając ze wspólnego podłoża ludowości.

Studia jakie podjęte będą niewątpliwie nad dokumentacją śląskiej pieśni ludowej, wzbogacą naszą wiedzę nie tylko o samym folklorze, ale także przyczynią się w poważnym stopniu do pogłębienia wiedzy o całokształcie życia na Śląsku w bliższej i dalszej przeszłości.

W. O.

ROZWIANA LEGENDA

Szerokim rzeszom czytelników polskich nazwisko członka Akademii Nauk ZSRR Eugeniusza Tarlé nie jest obce. Jego „Napoleon" stał się jednym z najbardziej popularnych u nas dzieł radzieckiej literatury historycznej, budzącym żywe zainteresowanie nie tylko wśród historyków, ale i wśród „niefachowców". W oparciu o metodę marksistowską i olbrzymią erudycję historyczną akademik Tarlé dał w nim prawdziwy obraz tego burzliwego okresu, wykazując klasowy charakter szeregu zjawisk i zdarzeń, które fałszywie naświetlała historiografia burżuazyjna.

W dalszych swych pracach Tarlé opracował szereg innych problemów polityki międzynarodowej przełomu XVIII i XIX wieku, wzbogacając ogromnie historiografię radziecką i europejską tego okresu. Jedną z nich jest wydane ostatnio przez „Książkę i Wiedzę" rozszerzone i uzupełnione nowymi materiałami drugie wydanie monografii o Talleyrandzie.

Książę Karol Maurycy Talleyrand-Périgord był niewątpliwie jedną z najciekawszych postaci swej epoki. Ten potomek starej arystokracji, którego przodkowie służyli w X w. na dworze pierwszych Kapetyngów, w przededniu Rewolucji mianowany przez Ludwika XVI biskupem Autun, przewodniczący Konstytuanty w 1790 roku, minister spraw zagranicznych Francji za Dyrektoriatu, Konsulatu, Cesarstwa i Restauracji, ambasador Ludwika Filipa w Londynie (żeby wymienić tylko najważniejsze etapy jego kariery) był i dla współczesnych i dla potomnych przedmiotem dużego zainteresowania. Historiografia burżuazyjna wielokrotnie zajmowała się osobą tego człowieka, widząc w nim wielkiego męża stanu, genialnego dyplomatę, nieosiągalny wzór i przykład dyplomatycznej doskonałości. Tak np. ostatnio Amerykanka Anna Bowman Dodd dała swej entuzjastycznej monografii o Talleyrandzie charakterystyczny podtytuł: „Przysposobienie na męża stanu", przedstawiając życie Talleyranda jako przykład najbardziej właściwej zaprawy do tej kariery.

Ta pozytywna, a nawet entuzjastyczna ocena Talleyranda w historiografii burżuazyjnej nie może nas dziwić: dyplomacja państw kapitalistycznych stosuje przecież nadal metody i sposoby, które rozwinął i udoskonalił swego czasu książę Benewentu, pouczający młodych dyplomatów, że „człowiek posiada język po to, aby ukryć swe myśli".

Akademik Tarlé oparł swe dzieło na olbrzymiej ilości źródeł: pamiętników, dokumentów, korespondencji dyplomatycznych, monografii i badań. Wśród nich szczególnie cenne są dokumenty Moskiewskiego Archiwum Polityki Zagranicznej, rzucające ciekawe światło na jego konspiracyjną działalność skierowaną przeciw Napoleonowi w latach 1808 do 1814. Umożliwiło to autorowi nakreślenie niezwykle żywej i przekonywującej sylwetki Talleyranda, ustalenie szeregu faktów i rozstrzygnięcie wielu wątpliwości. Przede wszystkim jednak dzieło akademika Tarlé odznacza się zwartością konstrukcji i niezwykle jasnym ujęciem dziejów całego okresu dzięki zastosowaniu metody marksistowskiej. Metoda ta umożliwiła zarazem wyjaśnienie motywów postępowania tego człowieka, „który w ciągu całego swego życia nie sprzedał jedynie swej matki", jak powiedział o nim jeden ze współczesnych.

Sąd akademika Tarlé o Talleyrandzie jest surowy. Talleyrand, jak podkreśla autor, nie zdradził właściwie tylko obcej mu osobiście klasy — burżuazji, i to właśnie dla tego, że uważał jej zwycięstwo za bezwzględnie trwałe. Jego całkowita amoralność i brak skrupułów, bystrość umysłu i przebiegłość oraz jego nieomylny instynkt samozachowawczy przynosiły mu szereg sukcesów, umożliwiały mu zawsze ucieczkę na czas z „tonącego okrętu" i nawiązanie stosunków z następnymi władcami Francji. Nie był jednak Talleyrand wielkim mężem stanu, nie odznaczał się twórczym, konstruktywnym umysłem, nie mówiąc już o jego charakterze. Tarlé cytuje szereg przykładów zwykłego karierowiczostwa i łapownictwa tego „ojca kłamstwa", który „kolejno sprzedawał tych, którzy go kupili"

Podstawą powodzenia Talleyranda były dwie zasady, których słuszność potwierdziła historia: jako jeden z pierwszych zrozumiał Talleyrand, że utrzymanie lub przywrócenie we Francji ustroju feudalnego jest absolutnie niemożliwe i że stworzenie światowej monarchii jest przedsięwzięciem niewykonalnym, które musi się skończyć klęską Francji.

Słuszna ocena tych dwu prawd, którymi Talleyrand umiał łączyć całe swe postępowanie, stała się punktem wyjścia jego sukcesów. Zresztą przez całe życie, a szczególnie w przemówieniu w Akademii Nauk Moralnych i Politycznych w 1838 r., Talleyrand pracował nad stworzeniem swej „legendy". Starania te okazały się w dużym stopniu skuteczne — nawet do dzisiaj. Dopiero praca wybitnego uczonego radzieckiego prostuje błędy, oszustwa i kłamstwa wokół osoby Talleyranda.

ALFONS GRYCZKA

O KSIĄŻKACH pokrótce

Wielki uczony z Buchary

Uchwałą Światowej Rady Pokoju zorganizowano w całym świecie liczne obchody ku czci Awicenny. Również i w Polsce obserwujemy ostatnio zainteresowanie życiem i dziełami wielkiego filozofa i lekarza Abu Ali Ibn Sina, któremu w średniowieczu nadano miano Awicenny.

Orientaliści polscy zorganizowali specjalną sesję poświęconą bogatej spuściźnie „architekta wiedzy" z Buchary. Wydana przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe praca pt. „Awicenna" *) stanowi niejako podsumowanie badań nad „problemem awiceńskim" w Polsce.

Awicenna jako filozof i myśliciel, lekarz i uczony, poeta i wysoki urzędnik państwowy, odgrywał wielką rolę na całym muzułmańskim Wschodzie, gdzie w średniowieczu cieszył się sławą lekarską. We wszystkich uniwersytetach średniowiecza „Kanon medycyny" — podstawowe dzieło medyczne Awicenny — znane było i szeroko komentowane przez całe średniowiecze.

Sława Awicenny jako lekarza przyćmiła nieco inne dziedziny twórczości wielkiego uczonego z Buchary. A był przecież Awicenna świetnym uczonym-filozofem i większość jego dzieł (ponad 150) to przeważnie prace z dziedziny filozofii i dziedzin pokrewnych.

Awicenna poeta zasłynął przede wszystkim jako twórca słynnych „czterowierszy" — rubai oraz utworów poetyckich tzw. kasyd.

Polska książka o wszechstronnej działalności tadżyckiego uczonego, odgrywającego w dziejach kultury rolę pierwszorzędną, stanowi poważny wkład w naukę o Awicennie.

Jotpe.

*) Awicenna (Abu Ali Ibn Sina) — Praca zbiorowa pod redakcją Ananiasza Zajączkowskiego. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1953.

RSPLA „Film" produkuje

Dziewczynka płakała. Ekspedientka wykładała na ladę najpiękniejsze lalki, kompleciki kuchennych mebelków w miniaturze, gry, piłeczki różnobarwne. Nic nie pomagało. Dziewczynka płakała:

— Mamusiu kup mi kino...

Kina dla dzieci nie było w pięknym sklepie CPLiA we Wrocławiu. Ekspedientka zapewniała, że takiego kina nie znajdzie się w żadnym sklepie w całym kraju.

Starszy, siwy pan pogładził dziewczynkę po główce.

— Daję ci słowo, że jeszcze w tym roku twoja mamusia kupi ci w tym sklepie kino.

ZAPALEŃCY

Starszy, siwy pan — inżynier Hreczecha jeszcze tego samego dnia opowiedział o małej dziewczynce i jej pretensjach swoim współpracownikom. W niewielkim gabinecie inżyniera w Rejonowej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego nr 5 we Wrocławiu wywiązała się ożywiona dyskusja.

— Nie po to zabraliśmy się do poważnej roboty, żeby teraz robić dziecięce projektorki. Jak to wygląda. Zebrało się kilku starych filmowców i zamiast filmów będziemy kręcić zabawki dla dzieci — oponował operator Tadeusz Zieliński.

— Nie macie racji, towarzysze — tłumaczył inż. Hreczecha — Tak jak dobry film dla starszych, tak dobra zabawka jest potrzebna dla dzieci. Trzeba dzieciakom dać taką zabawkę, która uczy i wychowuje, która nigdy się nie znudzi, a zabawi jednakowo malca nie umiejącego jeszcze dobrze mówić i dryblasa z czwartej czy piątej klasy. Mało tego — zabawka powinna być taka, żeby się nią nawet rodzice zainteresowali. Wiemy już, że taką zabawką

STRUG DO RĘKI
ROBOTA IDZIE MIGIEM

będzie projektor i filmy dziecięce. Trzeba teraz zastanowić się jak to zrobić.

Wszystkie głowy pochyliły się nad arkuszami papieru. Inżynier obliczał, operator Zieliński rysował projektor w rzucie perspektywicznym, reżyser Zublewicz kalkulował taśmę filmową z bajeczkami.

Przed kilku miesiącami skupili się w RSPLA nr 5. Od lat pasjonowali się amatorskim filmowaniem. Zdobyli sporo wiedzy i postanowili oddać ją produkcji. W prymitywnym atelier — niewielkiej salce na III-cim piętrze starej rudery rozpoczęli kręcić pierwsze filmy. Nawet kamery nie mieli własnej — musieli ją pożyczyć. A jednak nakręcili pełnometrażowy film dla Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Dolnośląskiego pt. „Higiena i bezpieczeństwo pracy w energetyce". Obecnie kręcą drugi film — na zamówienie PAFAWAGU — średniometrażowy film pt „Dzień wielkiego zakładu" Trzeci film w dorobku — to „Narodziny laleczki" — krótkometrażówka przeznaczona dla szkół.

Atelier bez urządzeń, pożyczona kamera i piękne osiągnięcia. Jakże inaczej ich nazwać niż zapaleńcami?

PIERWSZY MODEL

Mała Ewa, która przed kilku miesiącami tak płakała w sklepie CPLiA we Wrocławiu, już dawno zapomniała o nieznanym wujaszku,

DO FORTECY GRZECZNIE PUKA.

który obiecywał jej kino. Inż. Hreczecha o swojej obietnicy nie zapomniał.

Co można zrobić mając do dyspozycji trochę tektury, żaróweczkę, dwie bateryjki do lampki elektrycznej, kawałek wypukłego szkła i płatek staniolu? Odpowiedź na to pytanie łatwo znaleźć w sali RSPLA nr 5.

Za stołem siedzą młodzi ludzie. Przykrawają tekturę, zaginają, łączą jej brzegi. Płatek staniolu wokół żaróweczki zmienia się w miniaturowy reflektor. Wypukłe szkiełko to doskonała soczewka a wystarczy ją oprawić w rurkę z tektury, by otrzymać obiektyw. W ciągu kilku minut z bezużytecznych przedmiotów powstał malutki, prosty, prymitywny projektor na wąską taśmę filmową. Malutki — tak, prymitywny, prosty, — tak, tak, ale najważniejsze, że niezawodny, że doskonale działający.

To model „Ewa". W sprzedaży ukaże się w częściach. Starsze dzieci same potrafią go złożyć. Przyjemność będzie podwójna.

Plan przewiduje, że RSPLA nr 5 wypuści na rynek do końca roku 2000 takich projektorów. Ale zapaleńcom to nie wystarczy. Gdzież tam? Już przecież jedna z rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych w Krakowie rozpoczęła produkcję 20 tysięcy pudeł projektorów z masy mącznikowej „polopas" żywo przypominającej bakelit. Montaż rozpocznie się jeszcze w tym roku w RSPLA nr 5 we Wrocławiu. Jeszcze w tym roku piękne projektory znajdą się w sklepie.

SMOCZEK — BOHATER DNIA

Projektor kupimy raz — filmy do projektora będziemy kupować często. Zapaleńcy wiedzą o nienasyconym głodzie bajki wśród dzieci. Pierwszy film jest już gotów. Nosi tytuł — „Przygody Smoczka — Skoczka". Bajeczne dzieje liliputka, sprytnego, śmiałego Smoczka — Skoczka na pewno zainteresują dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym i... poborowym. Już powstaje film — bajeczka „Kim będę" wg. Majakowskiego, już robi się zdjęcia do bajeczki „O Bartku co trzy wieki przespał" — Koszutskiej, już rodzi się bajka „Przygody Sindbada żeglarza", już filmuje się „Przechadzkę po ZOO" i wiele innych atrakcji.

PROBLEM ZABAWKI

Cena pierwszych projektorów wyniesie około 30 zł. Cena filmu-bajki składającego się z 50-ciu obrazków wynosić będzie zaledwie 12,50 zł. Tak więc zabawka będzie dostępna dla każdego dziecka. Nie. Stanowczo 2000 modeli „Ewa" i dziesięć razy tyle modeli „A" z polopasu to nie jest zbyt wiele. Dlatego RSPLA nr 5 snuje wielkie plany na najbliższą przyszłość. Projektory długie miesiące schodzić będą z szaloną szybkością z taśm montażowych wytwórni. Filmów-bajek trzeba będzie produkować dziesiątki.

Rozwiązano poważny problem zabawki, taniej, działającej wychowawczo, takiej, która nigdy nie przestaje dziecka interesować, takiej która nie znuży rodziców.

Zapaleńcy wcale nie cieszą się z sukcesu. Wszystkiego im mało. Realizując pierwsze plany już snują dalsze. Już zastanawiają się jak umieścić sprężynę czy korbkę, jak prymitywny projektorek dziecięcy zamienić w aparaturę filmową, przy pomocy której można będzie wyświetlać prawdziwy wąskotaśmowy film. Na pewno im się uda, a tymczasem cieszyć się trzeba z pierwszego sukcesu.

Naszym czytelnikom przedstawiamy na zadatek dwie klatki z bajki „Przygody Smoczka-Skoczka" i następnej, której tytuł nie został jeszcze ustalony.

K. Marstem

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Praca niewolnicza w Stanach Zjednoczonych

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się książka postępowego publicysty amerykańskiego Stetsona Kennedy — „Praca niewolnicza w Stanach Zjednoczonych", którą autor w formie memorandum przedłożył Organizacji Narodów Zjednoczonych. Książka Kennedy'ego jest więc dokumentem i to dokumentem opartym na bogatym materiale faktycznym, na liczbach i przykładach, zaprzysiężonych świadectwach ofiar itd. Dowodzi ona, że praca niewolnicza nie tylko istnieje w Stanach Zjednoczonych — i to w poważnych rozmiarach — lecz że jest prawie usankcjonowana, że nie jest jakimś odosobnionym zjawiskiem, na które rząd i administracja państwowa przymykają oczy — lecz przeciwnie — stanowi problem o dużej sile i wzrastającej doniosłości społecznej.

Z treści, memorandum Kennedy'ego wynika, że praca niewolnicza jest również jedną z form ucisku narodowego, panującego w Stanach Zjednoczonych. Autor udowadnia, iż na pastwę nowoczesnych handlarzy niewolników wydana została nie tylko ludność murzyńska, ale także meksykańska i portorikańska. Przedmiotem ucisku narodowego jest również jeszcze wiele innych grup narodowościowych, których sytuacja zbliżona jest lub zbliża się do warunków pracy przymusowej.

Każdy Polak — patriota członkiem TPPR

Dziewczyna odwróciła głowę w jego kierunku. Twarz młodego astronoma oświetlona była niebieskawym blaskiem, bijącym z wnętrza chełmu. Lampka kontrolna ostrzegała, iż za piętnaście minut zacznie Roche'owi brakować tlenu.

Daisy znów poczynało ogarniać uczucie lęku.

— Nikogo tam pewnie nie ma — rzucił Kruk, przerywając pukanie. — Szkoda czasu. Trzeba połączyć się z pogotowiem.

Zamarli w niemym oczekiwaniu, lecz Bernard nie odezwał się. Za to w oczach jego malował się tak dziwny i niepokojący wyraz, że Dean wyszeptał blednąc:

— Jesteśmy odcięci?

Kruk nic nie odpowiedział, tylko nerwowo obracał w ręku stalowy zaczep.

— Czy... Czy... To już.. koniec?... — w głosie Daisy drżał paniczny lęk. Wpatrywała się błędnym wzrokiem w twarz Kruka, to znów Roche'a.

Oto fragment powieści fantastycznej, której akcja rozgrywa się w roku 2406. Powieść tę, pod tytułem:

„Zagubiona przyszłość"

drukować będziemy w odcinkach na łamach „IKP".

Rozwiązanie „Wielkiego Konkursu Filmowego"

W dniu wczorajszym komisja konkursowa rozpatrzyła rozwiązania nadesłane na „Wielki Konkurs Filmowy" zorganizowany z okazji VI Festiwalu Filmów Radzieckich w Polsce przez Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy i Redakcję „IKP".

Ilość uczestników konkursu, jak również liczne listy z wypowiedziami, świadcza niezbicie o tym, jak wielkim uznaniem cieszy się przodująca kinematografia — kinematografia radziecka w naszym społeczeństwie.

*

A teraz kilka słów o samym konkursie. Ogółem otrzymaliśmy 2013 rozwiązań, w tym 832 błędnych i 26 nieważnych z powodu niedotrzymania warunków konkursu (brak kuponów puste rubryki itp.). Czym tłumaczyć stosunkowo wysoki procent błędnych rozwiązań? Jak się okazało najwięcej „potknięć" było na drugim cytacie (Stalina!), który powszechnie przypisywano Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi oraz na fotografii mężczyzny z prawej strony (w środku). Fotografia ta pochodzi z filmu „Dubrowski" a nie z filmu „Stiepan Riazin", „Na odsiecz Carycyna", „Człowiek z karabinem", lub „Czapajew".

Dalsze zdjęcia (nie sprawiły one, jak widać trudności), to sceny z filmów: „Rewizor" „Admirał Uszakow", „Wiejski lekarz" „Spotkanie nad Łabą", „Sadko", „Syn pułku", „Podstęp swatki" i „Kasztanka".

Poważnym „haczykiem" okazała się również rzeźba W. Muchiny „Robotnik i kołchoźnica", będąca symbolem moskiewskiej wytwórni filmowej „Mosfilm". Rzecz jasna, że określanie tej fotografii jako „symbol Festiwalu" jest błędem.

Niepełne nazwy filmów, to: „Pancernik Potiomkin" „Daleko od Moskwy, „Tajna misja" „Delegat floty" i „Bitwa Stalingradzka". Wymienienie 10 filmów dokumentalnych i fabularnych oraz filmów, w których występują Lubow Orłowa lub Sergiusz Bondarczuk, jest sprawą indywidualną każdego uczestnika konkursu, trudno więc podać nam tu konkretne rozwiązanie.

A oto lista szczęśliwców, którym drogą losowania przyznano nagrody:

1 NAGRODA — płaszcz podgumowany męski: Stanisław Nowakowski — Bydg. ul. Chołoniewskiego 22-2.

2 NAGRODA — komplet bielizny damskiej: Irena Lulaj, Bydg. ul. Dworcowa 23-5.

3 NAGRODA — komplet: wieczne pióro i ołówek: Zbigniew Gnoiński, Świecie, ul. Mickiewicza 27-4.

4 NAGRODA — komplet: wieczne pióro i ołówek: Józef Manerowski Bydg., ul. Sowińskiego 24-6.

5 NAGRODA — rękawiczki skórkowe męskie: Bolesław Pilarowski Bydg., ul. Kaszubska 11-6.

6 NAGRODA — rękawiczki skórkowe damskie: Urszula Dorszewska, Bydg., ul. Dolina 55-6.

7 NAGRODA — papierośnica: Kazimierz Chrostowski, Głęboczek p-ta Rynarzewo, pow. Szubin.

8 NAGRODA — puderniczka: Renata Piechowiak, Oświęcim, ul. Śniadeckiego 9.

9 i 10 NAGRODY: — steelony: Halina Michałowska, Bydg. Chełmińska 18, Krystyna Śmielakówna, Bydg., ul. Kościuszki 3-6.

11 NAGRODA — portfel: Bernard Sarnowski, Bydg. Konopna 7.

12 NAGRODA — koszula wierzchnia flanelowa: Stefan Mazgaj, Inowrocław, ul. Waryńskiego 6.

13 — 15 NAGRODY — wieczne pióra: Halina Gębarowska, Warszawa ul. Wilanowska 4; Eugenia Szulczewska, Poznań ul. Jarochowskiego 34; Lubomira Gackowska, Koronowo, ul. Kościuszki 12.

16 — 18 NAGRODY — krawaty: Edward Wiman, Solec Kujawski, Przedmieście Toruńskie 6; Tadeusz Ewertowski, Świecie, Chmielniki 3; Andrzej Zagórski Bydg. Litewska 1-23.

19 — 21 NAGRODY — pasek skórzany: Danuta Budnik, Toruń, Słowackiego 61; Franciszek Bukoit, Bydg. Kossaka 19-4; Łucjan Kubiński, Bydg. Chołoniewskiego.

22 — 26 NAGRODY — wieczny ołówek: Jan Świtała, Bydg. Kościuszki, Izabella Malczewska, Zawiercie, ul. Wojska Polskiego 25; Kazimiera Polachowska, Bydg. Al. 1 Maja 99-2; Krystyna Stasiak, Bydg. ul. Zamojskiego 15-2; Maria Frelichowska, Kruszyn p-ta Strzelewo, pow. Bydgoszcz.

27 NAGRODA — portmonetka: Zygmunt Balbuza, Bydg. Koszarowa 28.

28 NAGRODA — skarpety męskie: Jerzy Rozpłochowski, Bydg. ul. Kościuszki 12.

NAGRODY KSIĄŻKOWE: 29. Krystyna Kołatka — Bydg. ul. Dolina 53; **30.** Tadeusz Grembocki — Bydgoszcz ul. Nowa 8-12; **31.** Urszula Kowalska — Bydg. Kujawska 84-1; **32.** Adam Sowiński — Poznań, ul. Dąbrowskiego 112-1; **33.** Janina Żurek — Nakło ul. Stalingradzka 40; **34.** Kazimierz Podgórski — Sitno. p-ta Sicienko, pow. Bydgoszcz; **35.** Krystyna Pawłowska — Chojnice ul. Kościuszki 10-12; **36.** Janina Jelińska — Bydg. Al. 1 Maja 55; **37.** Cyryla Zakordońska — Bydg. Dworcowa 55-4; **38.** Stanisław Iwaszkiewicz — Bydg. Dworcowa 23-5; **39.** Henryk Gajewski — Bydg. Dworcowa 10-9; **40.** Irena Piotrowska — Chełmno, Rynek 20; **41.** Longina Gmińska — Bydg. Król. Jadwigi 13-4; **42.** Halina Garbarska — Bydg. 24 Stycznia 20-3; **43.** Tadeusz Lica — Bydg. Jackowskiego 18; **44.** Amelia Michałkiewicz — Świecie Rokossowskiego 8-1.

Nagrody odbierać można począwszy od wtorku 24 bm. w redakcji IKP, Bydg., ul. Armii Czerwonej 20 w godzinach od 14 — 16. Zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą.

SPORT SPORT SPORT

Torwar zamarzł!

Hokeiści i łyżwiarze już trenują na sztucznym lodowisku stolicy

Jedna z najpoważniejszych inwestycji sportowych w Stolicy — sztuczne lodowisko, dzięki ofiarnej pracy zespołu inżynierów i brygad roboczych oddane zostało sportowcom do użytku w dniu 19 bm.

Po pomyślnych próbach układu chłodniczego i zamrażania tafli w piątek rano na lodzie trenowali już pierwsi zawodnicy m. in. wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej J. Kabarczyk mistrz Warszawy w jeździe figurowej Staniszewski i kilku hokeistów.

Próbne jazdy wykazały doskonały stan tafli lodowej, której pierwsze próbne zamrożenie nastąpiło poprzedniego dnia wieczorem. Obecnie trwają prace przy zakładaniu oświetlenia nad lodowiskiem i inne prace wykończeniowe. Do czasu uporządkowania terenu wokół lodowiska treningi na lodzie udostępnione będą na razie tylko dla grup wyczynowych. Po zakończeniu prac porządkowych ten cenny obiekt sportowy w stolicy oddany będzie do użytku szerokim rzeszom łyżwiarzy i hokeistów. Dzięki terminowemu uruchomieniu Torwaru rozgrywki lig hokejowych będą rozegrane według przewidzianego kalendarzyka imprez.

W kilku wierszach

Drużyna piłkarska Spartak Moskwa rozegrała swój pierwszy mecz w Bułgarii mając za przeciwnika mistrza kraju Dynamo (Sofia). Mecz zakończył się zwycięstwem Spartaka 3:1 (2:0).

Po pobycie w CRS piłkarze Dynamo Moskwa wyjechali do Danii. W pierwszym spotkaniu Dynamo pokonało reprezentację Kopenhagi 2:1.

Koszykarze II ligi na start!

W niedzielę 22 bm. rozpoczynają rozgrywki koszykarze II Ligi.

I runda rozgrywek zakończy się 20. 12. br., a druga runda trwać będzie od 7. 2. do 7. 3. 1954 r. Po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy zakwalifikują się do turnieju o wejście do I ligi, który rozegrany zostanie w dniach 9—11 kwietnia 1954 r. Do I ligi zaawansują dwie drużyny, a dwa zespoły, które zajmą ostatnie miejsca w rozgrywkach, opuszczą II ligę.

22 bm. rozgrywki II ligi zainaugurują następujące spotkania:

GRUPA PÓŁNOCNA — AZS-AWF W-wa — Kolejarz Ostrów, Kolejarz Gdańsk — AZS Szczecin, AZS Toruń — Kolejarz Toruń.

GRUPA POŁUDNIOWA — SPÓJNIA Kraków — AZS Wrocław, Ogniwo Wrocław — Górnik Zabrze.

Przed największym meczem sezonu

Węgrzy grają w Londynie

W ŚRODĘ WIECZOREM wyjechała do Londynu reprezentacja piłkarska Węgier na spotkanie z Anglią, które rozegrane zostanie 25 bm. Przed wyjazdem z Budapesztu węgierscy fachowcy nie ukrywali, że spotkanie z reprezentacją Anglii w Londynie będzie dla drużyny węgierskiej trudnym egzaminem, a wynik niewątpliwie stoi pod znakiem zapytania.

Węgierski trener państwowy G. Mandi stwierdził przed wyjazdem:

— Nasza drużyna w rozegranym meczu ze Szwecją popełniła szereg poważnych błędów taktycznych, co spowodowało, iż osiągnęliśmy z bardzo dobrymi zresztą Szwedami wynik zaledwie remisowy. W spotkaniu z reprezentacją Anglii postaram się aby drużyna nasza błędów tych nie popełniała.

Piłkarze Węgier tak dalece posunęli swoje przygotowania do występu w Londynie, że wysłali na mecz Anglia — Kontynent kapitana sekcji piłki nożnej Gustava Sebesa w charakterze obserwatora.

Kapitan sekcji, popularnie nazywany przez graczy „wujkiem Gustawem" przywiózł ze sobą dwie piłki angielskie i moc spostrzeżeń na temat gry Anglików. Piłki angielskie okazały się cięższe od węgierskich, co ma duże znaczenie jeśli się weźmie pod uwagę, że mecze w Londynie w tym okresie odbywają się przeważnie podczas deszczu i na rozmokłym boisku.

TAK WIĘC W NIEDZIELĘ staną do walki dwa zespoły, z których jeden —Węgry — opromieniony jest sławą zwycięstwa na Olimpiadzie i dzierży rzadki rekord, iż przez ostatnie 3 lata nie przegrał ani jednego spotkania, a odniósł kolejno 27 zwycięstw; drugi — Anglia — szczyci się tym, iż jest ojczyzną piłki nożnej (Angielski Zw. Piłki Nożnej obchodził w bież. roku jubileusz 90-lecia) i że jeszcze nigdy nie przegrał spotkania międzynarodowego na swym terenie. Anglia rozegrała dotychczas 301 spotkań, z których wygrała 194, zremisowała 49 i przegrała 58 razy.

W roku ubiegłym, kiedy Anglia odniosła jeszcze kilka sukcesów, siły Anglii i Węgier uważano za mniej więcej równe. Z list „najlepszych 10 jedenastek narodowych" opublikowanych przez prasę sportową wynikało, iż Francuzi i Austriacy stawiali Węgry na pierwszym miejscu przed Anglią. Anglicy i Włosi stawiali Anglię przed Węgrami, zaś Szwedzi — Węgry i Anglię na równi na I i II miejscu. Wiedeński „Sportschau" po zwycięstwie Anglików w Wiedniu nad reprezentacją Austrii 3:2 pisała jednak, iż z drużyną, która ich pokonała, Anglicy nie mieliby szans w Budapeszcie.

W ROKU BIEŻĄCYM BILANS Anglii bardzo się pogorszył. Wygrała wprawdzie w Santiago de Chile z repr. Chile 2:1, ze Stanami Zjednoczonymi w Nowym Jorku 6:3 ale przegrała w Buenos Aires z Argentyną 1:3, w drugim meczu zremisowała 0:0 oraz przegrała z Urugwajem 1:2, mimo iż na te mecze wysłała najlepszą jedenastkę, na jaką ją było stać. Z Brazylią mecz nie doszedł już do skutku. Anglicy zorientowali się bowiem, że o hegemonii nad światem mowy już nie ma.

Pozostała więc Europa. Dla ratowania prestiżu, zorganizowano mecz Anglia — Kontynent (mecz był reklamowany jako Anglia — reszta świata). Mimo iż nie brali w nim udziału zawodnicy węgierscy, Anglia była o krok od porażki. Dopiero bowiem rzut karny podyktowany — zresztą niesłusznie — przez sędziego Griffitha dał Anglii wyrównanie. Mecz zakończył się remisem 4:4.

Podczas gdy Anglicy uświadamiali sobie w Południowej Ameryce, że ich pierwszeństwo na świecie należy do przeszłości, Węgrzy kroczyli od sukcesu do sukcesu.

W bież. roku w Budapeszcie zremisowali z Austrią 1:1, a w Wiedniu wygrali 3:2, w Rzymie pokonali Włochy 3:0, w Sztokholmie wygrali ze Szwecją 4:0, w Pradze z CSR 5:1, w Budapeszcie z Bułgarią 3:0 itd.

SPOTKANIE REPREZENTACJI węgierskiej z angielską nie jest bynajmniej pierwsze. W 1908 r. w Budapeszcie Anglia zwyciężyła 7:1, w 1909 r. 4:2 i 8:2, w 1912 na Olimpiadzie w Sztokholmie 7:0 i dopiero w r. 1934 Anglicy przegrali w Budapeszcie 1:2.

Rewanż odbył się w Anglii w 1936 r. Węgrzy mieli wówczas drużynę wirtuozów piłkarskich. Ale w Anglii już od 4 lat Herbert Chapman wprowadził nowy system gry WM, a przygotowanie reprezentacji powierzono jego najlepszemu pomocnikami Whittakerowi. Węgrzy zostali zaskoczeni szybkością akcji Anglików. Parę podań i skrzydłowi wynurzali się w pobliżu bramki węgierskiej, a środkowi napastnicy dokonywali reszty. Węgierski „system stu podań" kończył się natomiast na stoperze Younga. Węgrzy przegrali 2:6. Byli oklaskiwani za piękne akcje, ale grali nieskutecznie. Dostali lekcję nowoczesnego futbolu, którą potrafili wykorzystać. Już w 1936 r. Mandi wprowadził na Węgrzech system WM (my w 1947 r.).

ANGLICY PÓŹNIEJ próbowali nowych systemów (gdyż system WM przestał już być zaskoczeniem). A więc system półksiężycowy wymyślony przez Whittakera, system Tottenhamu, wprowadzony przez A. Rowego i inne, lecz z większymi sukcesami na arenie międzynarodowej było już trudno. Węgrzy ze swej strony ulepszali swój sposób gry i szkolenia, aż zwyciężyli na Olimpiadzie.

Anglia, która według zdania Matthewsa nie bałaby się próby sił z żadnym państwem na 50 boiskach jednocześnie — z niepokojem oczekuje spotkania z Węgrami, spotkania, które może rozwiać mit o jej niezwyciężalności na własnym boisku. (u).

LISTOPAD **22** NIEDZIELA

DZIŚ Cecylii

JUTRO Klemensa

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36 55 i 39-62 Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 48-56.



Rekord... niedbalstwa!

— Co wy mówicie?

— Nie do wiary, aby przez okres kilku tygodni nie dostarczano wam gazet i korespondencji!

Taką opinię wydają pracownikom Urzędu Pocztowego w Solcu Kujawskim, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Łęgnowie.

Pytanie: co robi z korespondencją i gazetami listonosz, obsługujący ten rejon?

Żyjemy przecież w XX wieku, a spółdzielnia produkcyjna Łęgnowo nie jest tak „zapadłą" wsią, aby poczta nie mogła tam dotrzeć.

Co na to Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy? (w)

Zieleniec czy składnica koksu?

Przy ul. 15 Grudnia przed niektórymi domami znajdują się zieleńce, ale trudno byłoby dopatrzyć się, czy w ogóle tam kiedyś rosła trawa. Są one zupełnie zaniedbane. Dawniej Tow. Miłośników Bydgoszczy troszczyło się o estetyczny wygląd takich ogródków.

Przy narożniku domu, w którym mieści się Wydział Szkolenia Zawodowego, zamieniono zieleniec na składnicę koksu. Przed miesiącami zrzucono go tam, zdawało się, że w pośpiechu i że wkrótce usunie się go do piwnicy. Ale dotąd nikomu się nie śni o tym.

Zniknie chyba dopiero, gdy się znajdzie w piecu, a to może potrwać długo, bo jest go sporo. (MP)

»Słowianka« w nowej szacie

W lokalu gastronomicznym „Słowianka" trwają prace remontowo-budowlane. Powstanie nowa szatnia i właściwie urządzone ubikacje których brak odczuwali dotąd bywalcy „Słowianki". Zostanie rozbudowane zaplecze gospodarcze, jak kuchnia, zmywalnia naczyń i magazyny. Sala taneczna zostanie przeniesiona do „sali błękitnej". Wszystkie pomieszczenia lokalu będą odmalowane.

Bywalcy „Słowianki" z zadowoleniem przyjęli inicjatywę kierownictwa. Teraz tylko trzeba, aby Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego dotrzymało terminu zakończenia robót. (tek)

PAMIĘTAJ! IŻ KAŻDY GRZEJNIK ELEKTRYCZNY, WŁĄCZONY PRZEZ CIEBIE WIECZOREM — POZBAWIA TWOICH SĄSIADÓW ŚWIATŁA

Bilans festiwalu — wyrazem rosnącego zainteresowania społeczeństwa

1.300.000 widzów oglądało filmy radzieckie na Pomorzu

Co roku wzrasta liczba widzów na festiwalach filmów radzieckich organizowanych w czasie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Filmy radzieckie cieszą się coraz większą popularnością i coraz większym uznaniem. Dowodem tego jest bilans tegorocznego festiwalu, trwającego w okresie od dnia 10 października do 8 listopada.

Obrazy produkcji ZSRR wyświetlano podczas tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w 60 miastach oraz 589 wsiach na terenie woj. bydgoskiego. Odbyło się w tym czasie ponad 6000 seansów, na których łączna liczba widzów wyniosła 1.300.000 osób.

Żeby przekonać się o wymowie tej cyfry nie wystarczy samo stwierdzenie, że jest one wyższa od ubiegłorocznej liczby widzów. Porównajmy ją z festiwalami lat minionych:

Liczba widzów na Pomorzu: 1950 r. 970.000, 1951 r. 1.028.000, 1952 r. 1.113.000, 1953 r. 1.300.000.

Bardzo dobrze pracowały podczas Festiwalu Filmów Radzieckich na terenie województwa kina „Mir" w Tucholi oraz „Słońce" w Nakle. Np. w Tucholi, mieście liczącym około 6.000 mieszkańców, frekwencja wynosiła w tym roku 15.000 osób, podczas kiedy w r. 1951 festiwal oglądało zaledwie 7000 widzów. W Tucholi więc każdy prawie obywatel „w wieku" widza był przeciętnie do 4 razy w ciągu miesiąca w kinie na filmie radzieckim. Dowodzi to dużego zainteresowania festiwalem.

Okręgowy Zarząd Kin stwierdza również, iż dobrze pracowały kina w Brodnicy i Chojnicach oraz kina ruchome, które wykonały swój plan w 123 proc. Do przodujących kierowników kin objazdowych należą: Stefan Lebiedziński, Tadeusz Wienke oraz Tadeusz Moskal.

Największym powodzeniem cieszył się kolorowy film radziecki o wielkim strategu rosyjskim pt. „Admirał Uszakow" w reż. Romma, ponadto dużą frekwencję notowano na „Podstępie swatki", kolorowym reportażu cyrkowym „Arena śmiałych" oraz sfilmowanym w barwach „Rewizorze". Najmłodszym przypadły bardzo do gustu „Szkarłatny kwiatuszek" oraz „Nierozłączni przyjaciele". Dużą liczbę biletów sprzedano na filmy radzieckie w wersji rosyjskiej a szczególnie na „Annę Kareninę", „Las" i „Małżeństwo Kreczyńskiego".

Podsumowaniem osiągnięć tegorocznego festiwalu oraz ogólnego dorobku naszych kin w roku 1953 będzie urządzony przez OZK w Bydgoszczy, zjazd przodujących pracowników kin Pomorza. Najofiarniejszym z nich wręczone zostaną odznaczenia państwowe, dyplomy i nagrody. (juk)

Pół miliona oszczędności dali Państwu racjonalizatorzy ZSE

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Zakładzie Sieci Elektrycznych w Bydgoszczy zorganizował przy współudziale Polskiego Radia i artystów teatru imprezę propagandowo-rozrywkową pt. „Wieczornica u racjonalizatorów ZSE".

Korzystając z chwili wolnego czasu przed rozpoczęciem wieczornicy nawiązujemy krótki dialog z przewodniczącym Klubu inż. Apolinarem Sygnatowiczem.

— Inżynierze! Prosimy pokrótce zobrazować historię działalności waszego klubu.

— Klub Techniki i Racjonalizacji Zakładu Sieci Elektrycznych istnieje od 1948 r. i zrzesza w granicach całego województwa 200 członków. Dowodem ich aktywności i zainteresowania się sprawami racjonalizatorstwa są złożone w bież. roku wnioski, których realizacja przyniosła Państwu 500 tys. zł oszczędności. Do przodujących racjonalizatorów należą: Jan Makowski i St. Rudnik z Chojnic, St. Maszudziński z Inowrocławia, K. Gąsiorowski z Pakości, Antoni Deja i Kleofas Nowicki. Członkowie klubu zbierają się jeden raz w miesiącu opracowując plan pracy na następny okres. W ramach tych planów zwiedzamy inne zakłady produkcyjne, wyjeżdżamy na wystawy i co drugi czwartek wyświetlany jest film naukowy. Ostatnio przeszło 50 naszych racjonalizatorów zwiedziło zorganizowaną przez SEP w Łodzi ogólnopolską wystawę wynalazczości, gdzie sami złożyliśmy aż 32 eksponaty.

Przerywamy naszą rozmowę, ponieważ zaczęto przymykać drzwi do sali koncertowej. Impreza, która przez Polskie Radio powtórzona będzie pt. „Od guzika do grzejnika" rozpoczęła się.

Miłą niespodziankę obecnością swoją zrobili popularny Mundzio (Fijewski) i profesor Pęduszko (Mularczyk). Zabawiali znakomicie zebranych dowcipnie prowadzonym dialogiem, który w lekkiej formie z mistrzowskim zacięciem satyrycznym odtwarzał autentyczne perypetie racjonalizatorów ZSE i historię ich usprawnień.

Inni wykonawcy: Rafał Kajetanowicz, H. Olszewski, St. Winter, Tadeusz Nowicki, zespół wokalny prof. Lubiatowskiego i zespół instrumentalny PR Eugeniusza Raabego zasłużenie zbierali brawa, wyrażające szczere uznanie za rozrywkę na wysokim poziomie artystycznym i uprzyjemnienie wieczoru racjonalizatorom i przodownikom pracy ZSE Bydgoszcz. (Le-Bu)

Dziś obradują spółdzielcy woj. bydgoskiego

Dzisiaj o godz. 10 w sali ORZZ w Bydgoszczy rozpoczyna swe obrady Okr. Zjazd Zw. Spółdzielni Spożywców z udziałem delegatów wszystkich spółdzielni naszego województwa zrzeszonych w Oddziale Okręgowym ZSS Bydgoszcz.

Czołowym zadaniem tegorocznego zjazdu będzie dokonanie dokładnej analizy działalności gospodarczej i społeczno-samorządowej ZSS na terenie naszego województwa, właściwa ocena dotychczasowych osiągnięć i błędów spółdzielni i wytyczenie konkretnych zadań na rok przyszły.

NA FALI DNIA

Kłopoty gospodyni domu

Nastają chłody, zwiastuny nadchodzącej zimy. Zaopatrywanie mieszkańców Bydgoszczy w węgiel, przebiega dość sprawnie. Jest jednak pewne jeszcze „ale".

Zakupiony węgiel pracownicy składnicy węglowej dostarczają do domu, a raczej przed dom. Zwalają go na chodnik czy jezdnię i otrzymawszy pokwitowanie odbioru, spokojnie odjeżdżają.

I odtąd zaczynają się kłopoty... Gospodyni domu, dopiero wstała po przebytej chorobie. Mąż, pracownik bydgoskiego zakładu pracy, wyjechał na kilkudniową konferencję racjonalizatorów. Nie ma więc nikogo, kto zdolny byłby znieść węgiel z ulicy do piwnicy.

Leży więc węgiel spokojnie, przeszkadza w ruchu kołowym i pieszym, szczególnie na wąskich ulicach, jak Długa, Dworcowa itp. Nie wzbudza też to bynajmniej estetycznego wrażenia.

A przecież można by było w sposób bardzo łatwy rozwiązać ten drobny problem. Po prostu zobowiązać pracowników dostarczających węgiel, by znosili węgiel do piwnicy, a nie składali przed domem. W zamian za to, należy udzielić tym pracownikom dodatkowego wynagrodzenia. Fundusz na ten cel uzyskać można z pobrania dopłaty za każdy zakupiony i dostarczony centnar węgla. Oczywiście, dopłata ta winna być realna. Pozbawi to możliwości żądania wygórowanych opłat za zniesienie węgla do piwnicy, co się często zdarza.

W ten sposób uda się napewno uniknąć, napozór błahego, a jednak dość poważnego kłopotu węglowego. (Tuch)

W „Syrenie" podczas wycieczki do Warszawy będzie wesoło

W niedzielę 6 grudnia bydgoski „Orbis" organizuje wycieczkę do Stolicy.

Uczestnicy wycieczki będą mieli okazję wybrać się także na nowy program satyryczny w teatrze „Syrena", noszący tytuł „Na naszym podwórku", gdzie konferansjerkę prowadzi Adolf Dymsza. Zgłoszenia chętnych na tę wycieczkę przyjmuje sekcja turystyki „Orbisu".

Niepotrzebne obawy posiadaczy obuwia na podeszwie mikroporowatej

Ostatnio ukazało się w sprzedaży w dużych ilościach obuwie na białej podeszwie z tzw. gumy mikroporowatej. Te wygodne, zgrabnie prezentujące się na nodze półbuciki są niedrogie i zdobyły sobie dużą popularność wśród klienteli.

Dużo jest jednak osób, którym się one podobają a jednak nie kupują ich. Obawiają się bowiem, że po zdarciu obcasów czy podeszew nie będą się już nadawały do użytku.

Tymczasem spieszymy rozwiać obawy naszych czytelników.

Z chwilą ukazania się w sprzedaży tego rodzaju obuwia Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej uruchomiła punkt reperacji obuwia na spodach z gumy mikroporowatej. Mieści się on przy ul. Długiej 56.

Punkt ten dokonuje wszelkich napraw tego rodzaju obuwia: wyrównuje obcasy, daje nowe obcasy, zmienia podeszwy itd. A cena tych napraw jest taka sama jak przy dokonywaniu ich za pomocą gumy. Ponadto w punkcie usługowym przy ul. Długiej 56 można dokonywać naprawy śniegowców.

Takich punktów Bydgoszcz wkrótce otrzyma więcej, produkcja potrzebnych w tym celu urządzeń jest bowiem w pełnym toku. Nie potrzeba się więc obawiać, że po zdarciu np. obcasów tych efektownych bucików — trzeba je będzie po prostu wyrzucić. Po naprawieniu odzyskują znów swój ładny wygląd. (dan)

Z wydarzeń KULTURALNYCH

Tow. Wiedzy Powszechnej organizuje 24 bm. o godz. 18 w Pom. Domu Sztuki odczyt na temat: **„Czy był początek i czy będzie koniec świata?"**

Oprócz wyczerpującej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule słuchacze będą mieli możność zapoznać się z zagadnieniami kosmogonii i kosmologii, z rozważaniem problemu czym jest wszechświat w ujęciu najnowszych badań.

Odczyt wygłosi prelegent TWP, mgr Olgierd Kudrewicz. Po odczycie film dźwiękowy.

NIEDZIELA SPORTOWA

GODZ. 11 — Stadion leśny (ul. Północna) — towarzyski mecz piłkarski Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Toruń.

GODZ. 15 — Sala gimnastyczna (ul. Konarskiego) — trójmecz siatkówki męskiej przy udziale Włókniarza Toruń, Włókniarza Bydgoszcz i Kolejarza Bydgoszcz oraz mecz koszykówki męskiej Włókniarz Toruń — Kolejarz Bydgoszcz.

GODZ. 17.30 — Sala w Koronowie (Grabina) — mecz zapaśniczy o mistrzostwo Pomorza: Gwardia Koronowo — Stal Bydgoszcz.

KOMUNIKATY

★ **Uwaga wędkarze!** W środę 25 bm. o godz. 18.30 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej odbędzie się zebranie członków PZW.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Fircyk w zalotach (g. 15.30 i 19)
Poniedziałek: Fircyk w zalotach (godz. 19)

KONCERTY

Pomorski Dom Sztuki: Dziś operomontaż „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego. Śpiewają: Halina Mickiewiczówna, Jerzy Sergiusz Adamczewski, Aleskander Klonowski, Henryk Paciejewski i Władysław Skoraczewski (godz. 19.30).

KINA

Niedziela:
Pomorzanin: Admirał Uszakow (13.30, 15.45, 18 i 20.15)
Polonia: Pod tureckim jarzmem (15, 17 i 19).
Orzeł: Pomysłowy sprzedawca (14.30, 16.45 i 19).
Wolność: Dzieci z jednego podwórka (13,45, 15.45 18 i 20).
Gryf: Noc niespodzianek (14.30, 16.45 i 19)
Bałtyk: Salawat wódz Baszkirów (15, 17 i 19).
Mir: S/S Orzeł zaginął (17 i 19).
Rozmaitości: Kasztanka, Malaria (16—23).

Poniedziałek:
Pomorzanin: Admirał Uszakow (15.45, 18 i 20.15)
Polonia: Pod tureckim jarzmem (17 i 19)
Orzeł: Pomysłowy sprzedawca (16.45 i 19)
Wolność: Mistrzowie sceny — wersja oryg. (16 18 i 20)
Gryf: Gęsi Baby Jagi (16.45 i 19)
Bałtyk: Indie (17 i 19)
Mir: nieczynne
Rozmaitości: Program składany (16—23)

DYŻURY

Dyżury aptek (godz 22—8):
Apteka Społeczna 39, Al 1 Maja 5, tel. 23-46.
Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel 31-34.
Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 23 do 29 bm Pleskacewicz, Bydg., ul Krasińskiego 11 (tel. 20-98)
Dyżur lekarzy-dentystów: J. Jankowska, Al. 1 Maja 51 (godz. 10—12).

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego zbiory stałe — otwarte codziennie od g. 11 do 16 w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14, w dni poświąteczne nieczynne.
Biblioteka Miejska: Wypożyczalnia główna czynna od godz. 13 do 19 w środy od godz. 11 do godz. 15.
Biblioteka Lekarska Al 1 Maja 13 I ptr czynna od 15 do 19, w środy od 12 do 15.

RADIO

PROGRAM LOKALNY
Niedziela, 22 listopada
9.50 Ludwik van Beethoven. 10.50 „Żądło mikrofonu". 13.15 „Rozmowa z radiosłuchaczami". 13.30 Najpiękniejsze melodie. 14.15 Obrazek słuchowiskowy dla wsi. 14.30 Audycja pt. „Dobry przykład". 22.40 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek, 23 listopada
13.20 Gawęda dla wsi pomorskiej. 13.30 Gra zespół E. Raabego. 17.20 Bydgoski dziennik radiowy. 17.30 Rytm i melodia. 17.45 Wszechnica Radiowa. 17.55 „Rozmowa z korespondentami" i „Śladem interwencji" 18.15 Reportaż literacki. 20.00 „Żurbinowie" — odcinek 15 powieści W. Koczetowa.

REDAGUJE KOLEGIUM. WYDAWCA: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" DRUK: RSW „PRASA" Bydgoszcz, Czerwonej Armii 18/20 — Telefony: Naczelny redaktor — 24.29, Zastępca naczelnego redaktora sekretariat redakcji oraz działy: społeczno-polityczny ekonomiczny i wiejski — 33-41 i 33-42 Działy: miejski kultury oświaty i sportowy — 48-56. Działy terenowy oraz listów i interwencji — 19-07 Redakcja nocna — 19-07 33-41 lub 33-42 Dział ogłoszeń — 48-08 Drukarnia nr 2 — 18-99

Papier biały gazet rot mat. kl. VII 50 g 126 cm E-4-62513

GROTA POKOJU



Naukowcy Węgier wspólnie z alpinistami podczas badań przeprowadzanych w węgierskiej części Karpat odkryli w pobliżu znanej już od dawna groty stalaktytowej Aggletek nową potężną grotę. Nowoodkryta grota „bije na głowę“ grotę Aggletek tak pod względem wielkości jak i piękna. Dno groty stanowi podziemne jezioro, w którego nieporuszonej tafli odbijają się potężne, zawieszone na stropie stalaktyty. Imponująca ta pieczara została nazwana przez swych odkrywców „Grotą Pokoju“ i ostatnio udostępniona została do zwiedzania licznym rzeszom turystów.

Świat jest ciekawy

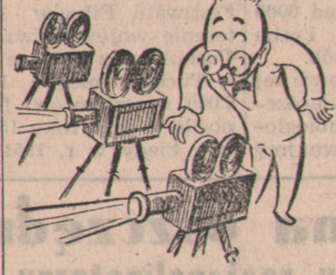
W kinie i poza kinem

Realizatorzy filmów umieją już (i są z tego bardzo dumni) stworzyć złudzenie prawdy, jeśli chodzi o ruch i życie na ekranie, jeśli chodzi o dźwięk, coraz lepiej udaje się im to w odniesieniu do kolorów, a teraz — jak słychać — szykują się do nowego wielkiego dzieła: chcą stworzyć złudzenie prawdy w plastyce akcji.

Nie chcę już tutaj wspominać o znanym już osiągnięciu polegającym na równoległym nagrywaniu (a później wyświetlaniu) zdjęć przez 2 obiektywy umieszczone obok siebie w odległości oczu ludzkich. Muszę uprzedzić o tzw. systemie cinerama, czyli filmie panoramicznym.

Otóż — wyobraź sobie — dowiedzieli się filmowcy od niedyskretnych uczonych, że odczucie głębi i wymiaru przez oko jest w równej mierze zjawiskiem fizjo- jak i psychologicznym. Rolę odgrywa tu nie tylko wzajemne nakładanie się dwu obrazów z dwojga oczu, ale także ocena względnych wymiarów przedmiotów, ich stosunkowej szybkości i wreszcie możliwie wielki zakres dostrzegania pola nad, pod i po obu stronach obserwowanego obiektu.

Wypytali się następnie kinowcy dyskretnie u fizjologów jaki też zakres dostrzegania posiada oko ludzkie, a dowiedziawszy się, że przeciętnie człowiek poza centralną częścią ostrej widoczności obejmuje swymi oczyma (w tzw. dostrzeganiu peryferyjnym) obraz mieszczący się w kącie poziomym liczącym 165 stopni i kącie pionowym liczącym 60 stopni — zatarli z zadowolenia ręce i milczkiem zabrali się do roboty.



I oto już słychać o pierwszych skutkach ich pracy. Przede wszystkim zaczęli nagrywać filmy przez trzy sprzężone ze sobą aparaty. Ponieważ każdy z tych aparatów robi zdjęcia o zasięgu poziomym równającym się kątowi 48°, trzy równocześnie naświetlone klatki na filmach obejmują łącznie zdjęcie panoramiczne mieszczące się w kącie 144 stopni. Kąt obrazu w płaszczyźnie pionowej wynosi 55 stopni. Ponadto w trakcie robienia zdjęć ustawili w 6 różnych miejscach mikrofony, które równocześnie nagrywały na taśmie magnetofonowej 6 równoległych ścieżek dźwiękowych.

Projekcja takiego filmu wymagała oczywiście specjalnych urządzeń technicznych w samym kinie.

Wybudowano mianowicie ekran o 8 m wysokości i 15,5 m szerokości (powierzchnia sześciokrotnie większa od ekranu normalnego). W dodatku ekran ten jest wklęsły, tak że obie jego boczne krawędzie są o dużo bliższe widza niż środek. Następnie za widownią ustawiono 3 zsynchronizowane aparaty projekcyjne, z których każdy wyświetlał trzecią część dziejącej się na całym tym rozległym polu widzenia akcji. A wreszcie magnetofon połączono równocześnie z 6 głośnikami ustawionymi w sali kinowej akurat w tych miejscach, gdzie podczas nakręcania filmu znajdowały się mikrofony. I w końcu posadzono w środek widza i puszczono jednocześnie w ruch całą tę skomplikowaną machinę.

Człowiek obserwując akcję w centrum ekranu dostrzegał peryferyjnie jednocześnie wszystko to co się dzieje po jego bokach w pełnym polu widzenia, a głośniki umieszczone za ekranem, po obu jego stronach, a nawet z tyłu widowni dawały całkowite złudzenie znajdowania się widza w centrum akcji. Cóż dziwnego, że oszołomiony tym eksperymentem uważa to za jedno z najciekawszych osiągnięć techniki filmowej? (z)

Zabytkowa brama w Chojnie

Chojna to miasto na Pomorzu Zachodnim położone w niewielkiej odległości od Odry. Miasto to (nominalnie powiatowe lecz władze znajdują się w Dębnie Lubuskim) jest niemal w stu procentach zniszczone, jednak zachowało się tam kilka niezwykle cennych zabytków średniowiecznych.

Wyróżnia się wśród nich brama obronna miejska tzw. Świecka z XIV wieku zaliczana do największych i najciekawszych bram w Polsce. Zabytek ten, prócz gotyckich fragmentów z XIV wieku, posiada szereg fragmentów z późniejszych wieków, a stan jego jest tego rodzaju, że umożliwia wejście na kilka swych kondygnacji i obserwację dalekiej okolicy, chociaż sama Chojna leży w dolinie. (ka)

LUDZIE i ZDARZENIA

24. XI. 1875

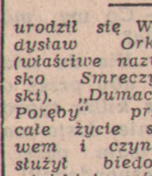
urodził się Ksawery Dunikowski, wybitny rzeźbiarz polski, odznaczony za swe zasługi na polu sztuki orderem Sztandaru Pracy I kl.

26. XI. 1855



zmarł Adam Mickiewicz, genialny poeta polski, arcymistrz języka, bojownik o nowy ład świata. Rewolucyjna w formie i treści poezja Mickiewicza otwiera epokę romantyczną w literaturze polskiej. „Nieprzyjaciele starego porządku są naszymi jedynymi sprzymierzeńcami. Kto mówi o interesach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności“ — powiedział Mickiewicz.

27. XI. 1876



urodził się Władysław Orkan (właściwe nazwisko Smreczyński). „Dumac z Poręby“ przez całe życie słowem i czynem służył biedocie wiejskiej, wśród której wyrósł. Radykalizm społeczny Orkana reprezentują takie powieści jak „Komornicy“, czy „W roztokach“.

28. XI. 1820



urodził się Fryderyk Engels, współtwórca socjalizmu naukowego. „Po przyjacielu swym Karolu Marksie (zmarłym w 1883 r.) — powiedział Lenin — był Engels najwybitniejszym w całym cywilizowanym świecie uczonym i nauczycielem współczesnego proletariatu“.

28. XI. 1907

zmarł Stanisław Wyspiański, znakomity malarz, poeta i dramaturg.

28. XI. 1942

zginął z rąk faszystowskich Marceli Nowotko, wybitny działacz rewolucyjny, członek SDKPiL i KPP, pierwszy sekretarz KC PPR.

Narodziny gwiazdy

Ewolucja gwiazd — to jeden z podstawowych problemów kosmogonicznych, którym zajmują się astronomowie we wszystkich krajach. I chociaż już dziś jesteśmy w stanie określić, która gwiazda przeżywa swą „wiosnę życia“, a która chyli się ku starości (jak m. in. nasze Słońce, któremu pozostało „tylko“ około 10 miliardów lat promieniowania mniej więcej tak intensywnego jak dotychczas), problem samych narodzin gwiazd pozostaje nadal nierostrzygnięty. Silne światło rzuciły na tę kwestię powojenne badania astronomów i należy się spodziewać, że ostateczne rozwiązanie tej zagadki jest już bliskie.

Podejrzewając, iż „najdogodniejszym“ tworzywem dla nowopowstających gwiazd mógłby być pył międzygwiezdny, zaczęto badać stopień gęstości materii tam, gdzie ona występuje w największym rozrzedzeniu.

Do niedawna zestawienie to wyglądało w sposób następujący:

ilość materii w objętości 1 cm sześc. (w gramach) w przestrzeni międzygwiezdnej —

0,000 000 000 000 000 000 000 000 01;

w rozrzedzonych obszarach mgławic —

0,000 000 000 000 000 000 000 001;

w bardziej zagęszczonych obszarach mgławic —

0,000 000 000 000 000 000 000 1;

w gwieździe VV Cefeusza —

0,000 000 008.

Tłumacząc to na język trochę bardziej zrozumiały, pierwsza pozycja odpowiada masie równej 20 atomom wodoru w 1 cm sześc. (to, co potocznie nazywamy próżnią kosmiczną), ostatnia zaś — rozrzedzeniu ponad 100.000 razy większemu od gęstości powietrza, którym oddychamy.

W zestawieniu powyższym pomiędzy gęstością najgęstszej mgławicy a jednej z najbardziej rozrzedzonych gwiazd istnieje olbrzymia przepaść liczbowa, tak iż trudno przypuścić, aby gwiazda (nawet taka „prawie niematerialna“ w praktycznym ludzkim pojęciu) była kolejnym etapem ewolucyjnym przekształcania się form materii (po mgławicy gazowo-pyłowej) — jest przecież kilkadziesiąt bilionów razy gęstsza od mgławicy.

W 1947 r. amerykański astronom Bok odkrył tzw. globule — ciemne, okrągłe plamki widoczne na tle jasnych mgławic rozproszonych. Zagęszczenie materii w globulach jest znacznie większe niż w ciemnych mgławicach; podczas gdy przez te ostatnie przeświecają najjaśniejsze gwiazdy, globule są zasadniczo nie przezroczyste i można przypuszczać, że pochłaniają one 0,9 światła gwiazd położonych poza nimi. Średnice globul wynoszą „zaledwie“ dziesiątki miliardów kilometrów, zajmują więc miejsce pośrednie pomiędzy ciemnymi mgławicami a gwiazdami.

W ten sposób wypełniła się częściowo luka w omawianym zestawieniu. Radziecki astronom Parenago pisze: „Istnieją podstawy do twierdzenia, że globule — to gwiazdy w okresie powstawania.“ Prof. Włodzimierz Zonn przypuszcza, że masa globul znacznie przewyższa wartość graniczną, jaką może mieć gwiazda, czyli że w procesie kurczenia się globuli musi nastąpić moment, kiedy owa „gwiazda“ rozpadnie się na części, dając początek całej gwiezdnej rodzinie. Takie „rodziny“ gwiazd, w obrębie których wszystkie gwiazdy odznaczają się równym wiekiem, odkrył niedawno radziecki uczony Ambarcumian i nazwał asocjacjami gwiezdnymi. Już to było bardzo ważnym przyczynkiem do zrozumienia ewolucji gwiazd w ogóle. O ile okaże się, że te ostatnie powstają rzeczywiście z globul, mechanizm wiecznego odradzania się gwiazd z materii rozproszonej (którą wyrzucają gwiazdy na pewnym szczeblu swego rozwoju) uzyska w naszym poznaniu swój zasadniczy, niewzruszony kościec. (at)

Maszyny zastępują pracę rachmistrzów

Ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji sprowadzane są od niedawna do Polski cenne maszyny rachunkowo-analityczne, które pozwalają wykonywać ogromne prace obliczeniowe w krótkim czasie. Prócz prac statystycznych przeprowadzanych np. w Głównym Urzędzie Statystycznym, Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń, Narodowym Banku Polskim i PKP, maszyny te używane są w przemyśle kluczowym do księgowości finansowej, materiałowej, do obliczania kosztów własnych itp.

W okresie przedwojennym głównym dostawcą maszyn rachunkowo-analitycznych był amerykański koncern IBM, który jednak nie sprzedawał tych maszyn, lecz oddawał je użytkownikom w dzierżawę na lichwiarskich warunkach, zastrzegając sobie jednocześnie obsługę tych maszyn przez pracowników koncernu. Pozwalało to, ze względu na charakter pracy maszyn, na wgląd do spraw wagi państwowej.

Maszyny rachunkowo-analityczne w bardzo szybkim tempie robią różnego rodzaju zestawienia, wykazy, dodają, odejmują, dzielą, mnożą i mogą wykonywać wiele innych prac obliczeniowych. Te swego rodzaju „mózgi elektryczne“ zastępują pracę tysięcy rachmistrzów. Np. zaksięgowanie 30 tys. pozycji może być wykonane przy użyciu tych maszyn w ciągu 8 godzin, podczas gdy tę samą pracę wykwalifikowany księgowy musiałby wykonywać w ciągu 170 dni roboczych.

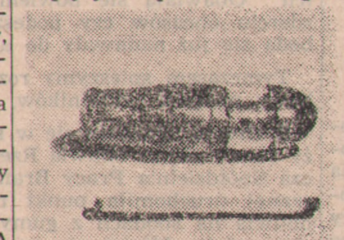
Regeneracja smarów

Grupa uczonych i praktyków radzieckich opracowała szereg metod przywracania zużytym smarom ich pierwotnych właściwości. Skonstruowano m. in. specjalne urządzenia, które można obecnie zobaczyć na całym terenie ZSRR zarówno w fabrykach i elektrowniach, jak na lotniskach czy w MTS-ach (odpowiednik naszych POM-ów). Urządzenia te nie tylko oczyszczają smary od domieszek mechanicznych, lecz również przywracają ich właściwości chemiczne.

Jedna taka stacja regeneracyjna w Leningradzie zwraca co miesiąc różnym przedsiębiorstwom ponad 20 ton zużytych smarów.

Zdjęcie w... żołądku

W ostatnich miesiącach interniści w Związku Radzieckim otrzymali do swej dyspozycji nowy przyrząd do badania wewnętrznych części ciała ludzkiego, niedostępnych bezpośredniej obserwacji. Przyrząd ów, nazwany przez swego konstruktora, znanego optyka radzieckiego D. Maksutowa fotogastrografem, jest mikroskopijnym aparatem fotograficznym, pozwalającym dokonywać zdjęcia wewnętrznych ścianek żołądka.



Fotogastrograf kształtem swym przypomina nieco żołędź i składa się z ebonitowej kopułki, szklanej rurki, wewnątrz której znajduje się porcelanowy rdzeń z nicią wolframową oraz z kamery fotograficznej, posiadającej 6 par skierowanych we wszystkie strony obiektywów. Cały ten skomplikowany przyrząd jest grubości przeciętnego wiecznego pióra i długości normalnej zapałki.

Fotogastrograf okryty cieniutkim gumowym balonikiem który ma zabezpieczyć obiektywy przed pokryciem śluzem, przymocowany do zwykłej sondy jest połykany przez pacjenta, po czym przy pomocy promieni Roentgena ustawia się go w odpowiedniej partii żołądka.

Poprzez naciśnięcie gumowej gruszki, którą zakończona jest sonda, wysyła się do fotogastrografu porcję powietrza, która wydyma i następnie zrywa osłaniający przyrząd gumowy balonik, po czym wypełnia żołądek nie dopuszczając do zetknięcia się jego ścianek z optyką fotogastrografu.

Następnie przewodem, biegnącym wewnątrz sondy włącza się do fotogastrografu prąd, wolframowa nić spala się oślepiającym błyskiem i oto jednocześnie dokonanych zostaje sześć stereoskopowych zdjęć ścianek żołądka.

Miniaturowe obiektywy fotogastrografu odznaczają się szczególną siłą światła i jednocześnie poważną głębią ostrości, co w połączeniu z zastosowanym ostatnio filmem barwnym zapewnia wyraźną nie tylko co do kształtu ale i koloru reprodukcję ścianek żołądka, konieczną do trafnej diagnozy szeregu chorób wewnętrznych.

Szekspir debiutował w Elblągu „POD CZTEREMA SZCZYTAMI“

Prapremiera pierwszej sztuki Szekspira w Polsce odbyła się w sierpniu 1605 r. Po raz pierwszy w Polsce rozbrzmiały słowa autora „Hamleta“ i „Snu nocy letniej“ w Elblągu, w gospodzie „Pod Czterema Szczytami“.

Twórca „Romea i Julii“ jako członek trupy artystycznej, grywał wówczas — bez wielkiego sukcesu — role licznych królów i starszych panów w swoich własnych sztukach w londyńskim „Globie“ na lewym brzegu Tamizy. Za to pięć teatralnych trup wędrownych, złożonych z angielskich wieśniaków i plebejuszy, ciągnęło wtedy po Anglii i kontynencie europejskim swoje wózki Tespisa.

Do Elbląga dotarło towarzystwo Johna Greena. Była to trupa artystyczna znana dobrze publiczności teatralnej Niemiec, Danii i Holandii w latach 1604—1628. Złożona z 18 osób, w repertuarze swoim miała tragedie i komedie z najświetniejszego okresu teatru angielskiego. Aktorzy angielscy grywali więc „Żyda Maltańskiego“, popularny utwór rywala Szekspira na polu dramatopisarstwa Krzysztofa Marlowe'a. Grywali i inną sztukę Marlowe'a: „Tragiczną historię doktora Fausta“. Dalszy repertuar stanowiły: Sztuka historyczna Tomasza Heywooda o Edwardzie IV, komedia Tomasza Dekkera „Stary Fortunat“, zabawna farsa „Ktoś i nikt“, moralitet „Cudowne Dziecię“, a wreszcie — Szekspir.

Szekspira pokazywano w bogatych wyjątkach z jego licznych sztuk. Grywano więc fragmenty jego sztuk historycznych, ogromnie lubianego przez ówczesną publiczność „Kupca weneckiego“ i „Otella“, potem także wybrane sceny z „Romea i Julii“, z „Wesołych kumoszek z Windsoru“, „Snu nocy letniej“. Aktorzy posługiwali się prozaicznymi przekładami na język kraju, w którym grywali.

Jak to się stało, że debiut trupy artystycznej Johna Greena wypadł w Elblągu? Okoliczności tej ważnej dla naszej kultury imprezy są bardzo interesujące. Z racji swego położenia Elbląg zawsze rywalizował z Gdańskiem. Na skutek buntu gdańszczan za króla Stefana Batorego, mieszczanie ukarani zostali represjami, a m. in. król skierował cały handel przez Elbląg. Toteż w 1580 r. znaleźli się w Elblągu liczni kupcy zagraniczni, a wśród nich Anglicy, Szkoci, Duńczycy itd. Kupcy zagraniczni urządzili się wygodnie w Elblągu. Zbudowali dom o czterech szczytach — gospodę „Pod Czterema Szczytami“, gdzie dla uciechy elbląskiej kolonii cudzoziemskiej i mieszczan polskich w sierpniu 1605 r. wystąpiła z przedstawieniem trupa teatralna Johna Greena.

Inicjatorem sprowadzenia angielskich komediantów do Elbląga był rajca miejski, Polak — Andrzej Bartowicz. Ów mecenas sztuki pochodził z Wrocławia. Dziad rajcy Andrzeja był pisarzem miejskim. Bartowicz był wielkim miłośnikiem sztuki, znawcą literatury i właścicielem wielkiej biblioteki, oraz kolekcjonerem rzeźb i obrazów. Trupa angielska przybyła okrętem i dała w gospodzie „Pod Czterema Szczytami“ przed elbląską publicznością kilka barwnych przedstawień, stanowiących rewię współczesnej dramaturgii angielskiej. Teatr szekspirowski musiał się podobać, skoro zaproszony został do Warszawy na dwór Zygmunta III. (az).

Czy wiecie, że...

...liczba dzieli się przez 2, jeżeli jej ostatnia cyfra jest zerem lub parzysta; przez 3, jeżeli suma cyfr stanowi liczbę podzielną przez 3; przez 4, jeżeli jej 2 ostatnie cyfry są zerami lub stanowią liczbę podzielną przez 4; przez 5, jeżeli cyfra ostatnia jest 0 lub 5; przez 6, jeżeli jej ostatnia cyfra jest parzysta, a suma cyfr stanowi liczbę podzielną przez 3; przez 8, jeżeli jej trzy ostatnie cyfry są zerami lub stanowią liczbę podzielną przez 8; przez 9, jeżeli suma cyfr stanowi liczbę podzielną przez 9.

...na złocie dawna cecha 96 i 56 oznaczały tyleż części złota na 96 części stopu, na srebrze 84 oznaczało tyleż części na 96 stopu. Obecnie używane są dla złota próby 960 (złoto dukatowe), 750 i 585 (odpowiada dawnej 56) na 1000 części. Oznaczane są cechą, wyobrażającą głowę rycerza z cyfrą obok: 1 dla 960, 2 dla 750 i 3 dla 583. Dla srebra cechą jest głowa kobiety z cyframi 1 dla 940 próby, 2 dla 875 (dawna 84 próba) 3 dla 800 na 1000 części.